Nr. 309. We Lwowie, Wtorek dnia 10. Października 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Pros i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 8 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niezapieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 10. października.

Projekt ustawy zasadniczej, mającej uregulować stosunek Czech do reszty Austrji w całej osnowie podaliśmy wczoraj.

Z tego projektu dwie rzeczy wypływa:

1) Ze Czesi odstąpili od deklaracji swej dawniejszej w dwóch punktach, najpierw, iż nie żądają wobec korony węgierskiej równorzędnego dla korony czeskiej stanowiska, i przystają teraz na dualizm; powtóre, że oprócz spraw wspólnych z Węgrami, w tym dualizmie uznają jeszcze wiele innych spraw wspólnych z innemi niewęgierskiemi krajami i królestwami, które w wspólnej reprezentacji z niemi załatwiać są gotowi.

2) Czesi, układając stosunek kraju swego do reszty krajów Przedlitawii, tak ten stosunek określają, że i każdy z innych krajów Przedlitawii musiał by otrzymać taki sam stopień autonomii krajowej, jak Czesi, t. j., iż Przedlitawia tworzyć by musiała federację.

3) Czesi nie uznają w tym adresie i w artykułach fundamentalnych prawa Rady państwa, uchwalania stosunku w jakim Czechy zostawać mają do państwa. W zasadzie więc z ich współudziałem Rada państwa nie może zmienić ustawy grudniowej tak, ażeby federacyjny ustrój w drodze, przez konstytucję grudniową wytkniętej, zaprowadzić można w Austrji. Lecz artykuł ostatni ustaw fundamentalnych stawia rzecz tak, że pomimo tej zasady przyjętej, sejm czeski wysłać może deputację, która z innemi krajami i królestwami w Radzie państwa reprezentowanemi, traktować może o zmianie tych artykułów fundamentalnych, lub o ich przeprowadzeniu.

Otóż ten ostatni punkt stanowi nić, po której może rząd dalej prowadzić akcję ugodową, ale zarazem stanowi i szkopuł, o który cała akcja ugodowa rozbić się może. Ostatni ten artykuł fundamentalny mówi, iż królestwo czeskie reprezentowane będzie przez deputację, którą sejm wybierze, ale bliżej ani sposobu wyboru z sejmu tej deputacji, ani sposobu jej udziału w Radzie państwa nie oznacza. Jeźli sejm czeski nie według ordynacji wyborczej i statutu krajowego wybierze deputację, tj. nie z kurji, i podług pewnych okręgów lecz z pełnego sejmu, natenczas deputacja ta uważaną będzie jako nielegalna przez Niemców i przez rząd, który oświadczał, iż tylko konstytucyjną drogą do ugody zmierza. Jeźli deputacja nie wejdzie do Rady państwa, nie zleje się z nią w jedno ciało i nie podda uchwałom większości, lecz zechce z Radą państwa jako ciało z ciałem traktować, natenczas zmiana ustawy grudniowej przeprowadzić się nie da.

To są szkopuły, o które cała akcja ugodowa rozbić się może. Lecz Czesi widocznie rozmyślnie tak stylizowali ten ostatni punkt swych artykułów fundamentalnych, ażeby, gdy się okaże potrzeba, mogli albo w drodze statutem krajowym i ordynacją wyborczą przepisanej, wysłać delegację do Rady państwa i tam uchwalić zmianę grudniówki w myśl swego projektu, albo, jeżeli się to okaże niepodobnem, nie wziąć udziału w Radzie państwa, lecz tylko poza Radą państwa, przez orędzia traktować z nią.

Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, to wygórowane żądania Czechów wcale nie będą ostatniem słowem sejmu czeskiego. Ma to być pierwsza propozycja Czechów, od której niezawodnie odstąpią, jeżeli akcja ugodowa się nie przerwie. Rząd na podstawie tego projektu czeskiego sejmu, wypracować ma czy już ma wypracowany projekt ugodowy rządowy, zawierający bardzo znaczne odmiany od projektu czeskiego. Rządowy ten projekt ugodowy przedłożony będzie Radzie państwa i w myśl ostatniego artykułu fundamentalnego czeskiego rząd zawezwie sejm czeski do wysłania delegatów, do traktowania w Radzie państwa co do tych zmian w projekcie czeskim.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Czerniowce d. 6. października.

(*M.*) Wczoraj odbyła się manifestacja, zasługująca na bliższe objaśnienie, przyczem nie oświadczając się ani za jedną ani za drugą stroną — przedmiotowo rzecz przedstawię. Byłto olbrzymi pochód z pochodniami i muzyką, w którym cała prawie stolica udział brała. Była to owacja dla posłów sejmu krajowego Kochanowskiego, Eudoksjusza Hermuzakiego i innych, za ich zachowanie się w sejmie w dniach dopiero co upłynionych. Polityka tych panów jest anti-rumuńska, a ponieważ ministerjum w przedłożeniach rządowych do sejmu bukowińskiego uczynionych, żywioł rumuński na Bukowinie wyłącznie protegować się zdaje, więc polityka tych posłów jest oraz przeciw-rządowa, opozycyjna i dla tego centraliści mienią tę opozycję swoją wierno-konstytucyjną. Dotąd jako taka się nie zamanifestowała, czy jednak w dalszym przebiegu wypadków okaże się centralistyczną, czy autonomiczną, o tem z dotychczasowych czynności wróżyć niepodobna. Dziś bowiem chodzi tylko o sprawy domowe, o zmianę statutu krajowego, i ordynacji wyborczej w skutek wniosków rządowych, które, podług twierdzenia opozycji, mają zapewnić narodowości rumuńskiej wyłączne panowanie na Bukowinie, i dlatego w przeciwnym obozie tyle znalazły opozycji. Argumentacje przeciwników są następujące:

Obóz rumuński twierdzi, że mając na Bukowinie prawa historyczne, powinien mieć przewagę narodową w tym kraju i musi się domagać takich instytucyj, któreby mu tę przewagę zabezpieczyły. Opozycja zaś utrzymuje, że prawa historyczne na Bukowinie datują się dopiero od lat stu; że przedtem była tu tabula rasa, nie było cywilizacji żadnej, a więc żadnej historji; że z faktów wydarzonych w tem ostatniem stuleciu wypływają nietylko prawa dla Rumunów, ale oraz i dla Niemców, Rusinów i Polaków; że wszystkie te narodowości mają tu prawa historyczne za sobą; że wyłączne uprawnienie narodowości rumuńskiej na Bukowinie, byłoby pogwałceniem Rusinów, Niemców i Polaków, byłoby cofnięciem cywilizacji europejskiej na rzecz rumuńskiej, która tu najsłabiej jest reprezentowaną.

Utrzymują ci przeciwnicy dalej, że lud wiejski na Bukowinie w większej połowie jest ruski, że po miastach cywilizacja wyłącznie jest niemiecka i polska, że połowa większych posiadłości wiejskich są Polacy i Ormianie orjentalni, żydzi, a teraźniejsza większość w sejmie ma źródło w tej tylko okoliczności, że pewna osobistość, która w dawniejszych latach zorganizowała obóz antirumuński, w roku ubiegłym zostawszy ministrem, opuściła swoich sprzymierzeńców i z odłamkiem swojej dawniejszej partji, przeszła do przeciwnego obozu i temuż chwilowo sprowadziła zwycięztwo. Przedłożenia rządowe dążą — podług twierdzenia opozycji — do utrwalenia tego zwycięztwa i ztąd walka przeciw takowym, opozycja będąc w mniejszości i utraciwszy podczas najgorętszej walki dwóch czy trzech ze swoich, których partja rządowa, czyli jak twierdzą, szef rządu do odstępstwa zniewolił — nie ma już innego ratunku, jak tylko upuszczeniem izby sejmowej — dekompletować ją i uniemożliwiać dalsze obrady. Ta więc taktyka mniejszości znalazła pochwałę Rady gminnej i ludności czerniowieckiej, która wczorajszym pochodem okazała owym posłom swoje zaufanie.

Ogół tutejszej ludności polskiej zachowuje się w tej agitacji dość biernie, nie mając tu dość sił do samoistnej polityki i nie czując domowego ciepła w tym obozie, do którego odmienne stosunki Bukowiny go wprowadziły.

17. Posiedzenie sejmowe.

Ks. Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 11. min. 20. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia odczytano następujący spis, do sejmu nadesłanych petycyj:

1) Gmina miasta Jarosławia o statut dla tego miasta. 2) Rada gminy Sokala popiera petycję miasta Lwowa w sprawie rodaków do kraju przybywających. 3) Wydział pow. w Birczy o subwencję 2000 złr. na drogi gminne. 4) Magistrat miasta Tarnowa ponawia prośbę o zezwolenie na pobór kopytkowego. 5 Rada miasta Tarnowa popiera petycje wniesione w sprawie rodaków wracających do kraju. 6) Gminy Żurawiczki, Chłopice, Cieszacin wielki, Kidałowice i inne z przedstawieniem w sprawie dzielenia gruntów rustykalnych, w sprawie pustek, mesznego, dochodu z propinacji i zaostrzenia ustawy karnej. 7. Zgromadzenie karmelitek bosych w Krakowie o cofnięcie rozporządzenia, mocą którego udzielana konwentowi zaliczka rocznie 1800 złr. w r. 1869 zamkniętą została. 8) Ks. Jaszczur Tomasz powtarza prośbę o subwencją na reperację kościoła w Bieczu. 9) Zwierzchność gminna Gliniany o drogę z Krzywuli przez Gliniany do Krasnego. 10) Zwierzchność gminy Krzeczów od uwolnienie jej od płacenia kosztów za leczenie Małgorzaty Chlebek. 11) Bienkowski Walenty z Krakowa o wynagrodzenie za nadzorowanie szpitali w czasie cholery w r. 1831. 12) Wydział pow. w Przemyślanach o przydzielenie pow. przemyślańskiego do lwow. komisji krajowej dla spraw podatku gruntowego. 13) Zwierzchność gminy miasta Kolbuszowy o pozostawienie siedziby starostwa pow. w Kolbuszowej. 14) Towarzystwo gal. wyrobu cegieł i przedsiębiorstwa budowli z oświadczeniem co do placów na budowę gmachu krajowego. P. Rydzowski uprasza, by petycja ks. Jaszczura odesłana została do komisji budżetowej.—P. Rutowski, aby przez niego wniesiona petycja miasta Tarnowa o pozwolenie na pobór kopytkowego, odesłaną została do Wydziału krajowego celem zdania sprawy i przedłożenia Izbie odpowiedniego wniosku. (Przyjęto).

Wszystkie inne petycje odesłano do właściwych komisyj.

Marszałek udzielił urlop 8dniowy panu Smolce.

Następnie odczytano wniosek posła Kierepina.

Na drodze powiatowej z Liska przez Baligród do węgierskiej granicy i także na drodze pow. z Ustrzyk dolnych przez Lutowisko do węgierskiej granicy pobiera się teraz myto oprócz innych także od zwierząt domowych młodych ssących z swoimi matkami idących. To nie jest zgodnem z zasadą omycenia dróg krajowych, według których takie młode zwierzęta są od myta uwolnione.

Wysoki sejm raczy zatem uchwalić:

Na drodze pow. z Liska przez Baligrod do węgierskiej granicy, jakoteż na drodze pow. z Ustrzyk dolnych przez Lutowisko do węgierskiej granicy są zwierzęta domowe młode ssące z matkami swojemi idące od omycenia wolne.

Wniosek ten odesłano do komisji drogowej bez drukowania.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej z przeglądu zamknięcia rachunkowego funduszów krajowych za rok 1869 i 1870.

P. Weigel czyta: Komisja budżetowa mając sobie uchwałę Wysokiego sejmu z dnia 15. września b. r. przekazane do strutynowania zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1869 i 1870, następujące pod względem formy i rzeczy ma zaszczyt przedłożyć sprawozdanie:

1. Co do formy. Gdy celem zamknięcia rachunkowego jest wykazanie, jaki wobec zapreliminowania dochodów i wydatków, budżetem objętych, okazuje się z końcem roku rzeczywisty wynik w oszczędnościach lub nadwyżce wydatków, i na czem polega jako uzasadnienie, lub usprawiedliwienie w poszczególnych działach, przeto i w przedłożeniu do Wysokiego sejmu należy — porządkiem w układaniu budżetu przyjętym — dział wedle działu tak zestawiać, iżby zrozumiały obraz z obrotu poszczególnemi funduszami krajowemi ułatwił pogląd na cały okres zarządu, zamknięciem objęty. — Atoli gdy oddział rachunkowy a z nim i Wydział krajowy, stosując się do odmiennych częstokroć uwag referentów, którym się zamknięcie rachunkowe co roku do zbadania dostawało, w każdym niemal roku, w miarę tych uwag i w chęci dogodzenia odmiennym zapatrywaniom, coraz to inne sposoby zestawienia rachunkowego przyjmował, „a nawet w jednem i tem samem przedłożeniu co do rachunkowości częściowo kameralistycznych używał wzorów, częściowo do podwójnej, jako prostszej uciekał się buchhalterji“, taka skutkiem tego wkradła się z czasem niejednostajność, rozrzucenie przedmiotu i nierozumiałość zestawienia w wielu onegoż działach i ustępach, że potrzeba ujednostajnia tych wykazów bardzo uczuwać się daje.

Tem powodowana komisja budżetowa, pragnąc ułatwić przegląd rachunków, szybsze z nim obeznanie się, i oszczędzić Wydziałowi krajowemu zarówno jak oddziałowi rachunkowemu corocznych zmian w układaniu zamknięcia tychże, przedstawia następującą pod względem formy rezolucję:

Wysoki sejm uchwalić raczy: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcie rachunkowe układane było porządkiem budżetu, wedle wzoru, przyjętego w zamknięciu rachunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady państwa sporządzane bywa.

2. Co do rzeczy. Sprawdzenie rachunków w poszczególnych funduszach i zbilansowanie kasowe okazało, że przedłożone Wysokiemu sejmowi zamknięcie ogólne z rachunków roku 1869 i 1870 zgodne jest z szczegółowemi wykazami i rachunkami, jakie Wydział krajowy dla przekonania się komisji w biurze sejmowem za te lata poskładał. Równie zgadza się, w jednym i drugim roku, wykazany w zamknięciu rachunkowem remanent kasowy z dziennikiem kasowym, który na miejscu porównywano i sprawdzano.

Wydaniu absolutorjum rachunkowego nic przeto nie stoi na przeszkodzie.

Przekonano się również, że Wydział krajowy w sumiennem obracaniu powierzonemi mu funduszami co miesiąc li tyle zachowuje gotówki w zapasach kasy, ile wedle doświadczenia wymagają bieżące wypłaty w dniu 1. i następnych, tudzież około 20. każdego miesiąca, reszta uowocnioną bywa przez chwilową lokację, zkąd przybywający pożytek rozkładany jest na poszczególne fundusze i wchodzi w ich bilans kasowy.

Z porównania preliminarza i kwot rzeczywiście wydatkowanych, okazała się jednak w roku 1869 nadwyżka w rozchodzie wynosząca 337.818 złr. w. a., którą Wydział krajowy nadwyżką w dochodach wprawdzie zrównoważył i pokrył; jednak zdaniem komisji winien to był usprawiedliwić wyraźniej i bardziej wyczerpująco, niż to w sprawozdaniu z zamknięcia rachunkowego — pobieżnie tylko — uczynił.

Usprawiedliwienia tego dopełnił wszakże Wydział krajowy w krótkiej drodze, dostarczywszy — na żądanie komisji — poszczególnych wyjaśnień, z których się okazało, że właściwe przekroczenia zaszły tylko:

a) przy rub. IV. i V. funduszu krajowego, to jest przy kosztach szczepienia i sanitarnych w kwocie 41.704 złr., które Wysoki sejm uchwałą z dnia 9. października 1868 (pag. 875) z budżetu wykreślił, uznając, że koszta tego rodzaju winien ponosić skarb państwa. — C. k. rząd jednakże stanowczo odmówił przyjęcia tych kosztów, ponieważ wedle dotychczasowych przepisów, fundusz krajowy jest obowiązanym ponosić podobne wydatki;

b) przy szpitalu głównym we Lwowie w kwocie 29.895 złr.

z powodu, iż gmina lwowska przypadającego na nią zwrotu w kwocie powyższej nie zwróciła;

c) przy szpitalach prowincjonalnych o 3631 złr. z powodu zwiększonych potrzeb szpitalnych;

d) przy kwaterunkowem żandarmerji o 1347 złr. z powodu pomnożenia stacyj;

reszta zaś nadwyżki wydatków w kwocie 261.245 złr. znalazła pokrycie w dochodach opędzanych już to z własnych źródeł każdej rubryki, już też z zaoszczędzeń przeniesionych z rubryki do rubryki, — co w specjalnych na stół sejmowy złożonych rachunkach a nadto w sporządzonym i do rąk komisji złożonym rachunku przy każdej pozycji usprawiedliwione zostało.

Po którem to uzasadnieniu konieczności wydatków i wyjaśnieniu osiągniętej w powyższym okresie nadwyżki w dochodach, komisja czynność swoją uważa za załatwioną, i wnosi:

Wysoki sejm uchwalić raczy: wydaje się Wydziałowi krajowemu z rachunków za rok 1869 i 1870 absolutorjum rachunkowe.

Do tego sprawozdania niech mi wolno będzie dorzucić kilka uwag. Uderzyć to może nie jednego, że sprawozdanie nie dość jest jasne we wszystkich działach. Pochodzi co ztąd, że sprawozdanie jest sumarycznem, to Wydział krajowy zaraz z początku tłómaczy tem, iż chciano oszczędzić kosztów i czasu gdyby odwoływano się do poszczególnych rubryk i oddziałów. Co się tyczy niejednostajności formy, to pochodzi to ztąd, że Wydział krajowy stosował się w każdym roku do zapatrywań dotyczącego referenta komisji budżetowej. Jednakże rachunki są zgodne z wykazami remanentu i z dziennikiem kasowym. Z tych też powodów komisja budżetowa wnosi oba te wnioski.

Oba wnioski przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji szkolnej, o wniosku posła Hallera o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego do II. gimnazjum we Lwowie i do niższego gimnazjum realnego w Brodach, tudzież z wniosków pp. Ławrowskiego i Pawlikowa, o wprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego do gimnazjum ruskiego we Lwowie.

Sprawozdawca Tarnowski odczytuje sprawozdanie i wnioski komisji.

Na posiedzeniu z dnia 23. września br. odesłany został do komisji szkolnej wniosek posła Hallera, żądający zniesienia przepisu artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (lit. *d*), (który to przepis zatrzymał język niemiecki jako wykładowy w II. gimnazjum lwowskiem i w niższem gimnazjum realnem brodzkiem), a zaprowadzenia natomiast języka polskiego, jako wykładowego w pomienionych szkołach.

Równocześnie przekazanym został komisji szkolnej wniosek wice-marszałka Ławrowskiego, żądający stopniowego wprowadzania języka ruskiego jako wykładowego do czterech wyższych klas gimnazjum akademickiego we Lwowie, a to zaczynając od klasy piątej w górę, co roku o jednę klasy wyżej;

i wniosek posła ks. Pawlikowa, żądający doraźnego wprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego do wszystkich czterech wyższych klas tegoż gimnazjum akademickiego lwowskiego.

Komisja szkolna, wziąwszy pod ścisłą rozwagę każdy z tych wniosków z osobna, doszła do następującego przekonania, które ma zaszczyt przed Wys. sejmem objawić:

Zważywszy, że ludność niemiecka i w kraju i w samemże mieście Lwowie jest bardzo nieliczna, a i ta jaka jest w znacznej części niestała, komisja rzeczywiście nie widzi, dla kogo język niemiecki zatrzymany został jako wykładowy w II. gimnazjum lwowskiem i w niższem gimnazjum realnem brodzkiem? Wyjątek ten od ogólnej reguły, postanowionym mógł być ustawą z dnia 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, chyba tylko dla użytku i potrzeby rodzin urzędników niemieckich w naszym kraju. Gdy jednak liczba tych rodzin z każdym dniem się zmniejsza, a inni stali mieszkańcy niemieckiej narodowości są tylko sporadycznemi wyjątkami, zapytać istotnie można, czy jest potrzebne gimnazjum niemieckie tam, gdzie nie ma niemieckiej narodowości? Komisja szkolna nietylko nie widzi tej konieczności, ale co więcej, upatruje w wyjątku tym rzeczywiste szkody. Przy szczupłej bowiem i w stosunku do liczby uczącej się młodzieży niedostatecznej liczbie gimnazjów polskich, iść muszą do niemieckiego. O ile zaś energiczne i surowe pilnowanie młodzieży w nauce języka niemieckiego, uważa komisja za konieczne, o tyle całe wychowanie, wszystkie nauki w tym języku pobierane, ma ona za szkodliwe i niebezpieczne, gdyż tym trybem młodzież krajowa może albo się wynarodowić znacznie albo przynajmniej stać się mniej sposobną do życia i pracowania w kraju w jakimkolwiek zawodzie. Nadto, w r. 1866, kiedy Wys. sejm uchwalał ustawę o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, język niemiecki był językiem administracyjnym. Wzgląd ten mógł być słusznym powodem do zachowania wykładów niemieckich w niektórych szkołach. Dziś, gdy językiem administracyjnym jest język polski, odpada ten wzgląd, który ze wszystkich najsilniej za pożytecznością szkół niemieckich przemawiał.

Pozostawione więc dotąd dwa gimnazja niemieckie nie są potrzebne dla młodzieży ludności niemieckiej, dla polskiej co najmniej niepożyteczne, jeżeli nie szkodliwe. Do tego jeszcze przystępuje wzgląd jeden nie małej wagi:

Liczba uczniów, garnących się do szkół średnich, wzrasta z każdym rokiem w sposób uderzający. Rzadko jest które gimnazjum, któreby nie potrzebowało zaprowadzić klas równoległych, tak że najczęściej każde z nich jest podwójnem, jakoby dwa gimnazja pod jednym tytułem z jedną dyrekcją. Żeby nastarczyć potrzebom tak wzmagającej się się liczby uczniów, należałoby ustanawiać nowe gimnazja, w których ona pomieścić by się mogła. Przyjdzie niezawodnie czas, że wys. sejm coś w tym względzie postanowić, a kraj koszt takich nowych szkół ponieść będzie musiał. Dziś wszakże nastręcza się sposobność uczynienia zadość tej potrzebie uczącej się młodzieży, a to bez najmniejszego dodatku nakładów. Dwa gimnazja istniejące, położone na etacie dotychczasowych wydatków, przeznaczone dla ludności niemieckiej nie dość licznej żeby młodzież jej osobne gimnazjum zapełnić mogła, zamienić na gimnazja z językiem wykładowym polskim. Zmiana ta jest tem potrzebniejsza, że z całego kraju w najniekorzystniejszem pod tym względem położeniu, znajduje się właśnie młodzież miasta Lwowa i okolic, która w mieście stołecznem i tak ludnem ma dotąd dla siebie jedno tylko gimnazjum zupełne i cztery klasy w drugiem.

Z tych wszystkich powodów komisja szkolna oświadcza się stanowczo za wnioskiem posła Hallera, tyczącym się zamiany drugiego gimnazjum lwowskiego na polskie. Z tych samych powodów oświadczyłaby się komisja równie stanowczo za drugiem żądaniem tego wniosku, to jest, za zamianą niższego gimnazjum realnego w Brodach na polskie. Gdy jednak ustawa o języku wykładowym (art. VII.) stanowi, że zmiany w tej mierze uchwala sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych, a Rada powiatowa brodzka, wezwana do tego przez Wydział krajowy, dotąd zdania swojego w tym przedmiocie nie objawiła; a gdy dłuższa zwłoka mogłaby gimnazjum lwowskie narazić na pozostanie w dzisiejszem *status quo*, komisja postanowiła sprawę niższego gimnazjum realnego w Brodach z wniosku swego na teraz wyłączyć, a załatwić tylko sprawę gimnazjum lwowskiego.

Zato nie może ona przystać na wniosek posła ks. Pawlikowa.

Wniosek ten żąda zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w czterech wyższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie, a to we wszystkich czterech klasach odrazu, z początkiem drugiego półrocza szkolnego roku 1871/2.

Wniosek taki, nawet gdyby go Wysoki sejm uchwalił, nie dałby się wykonać w praktyce dla samych tylko materjalnych trudności, jakiemi są niepodobieństwo dostarczenia w tak krótkim przeciągu czasu potrzebnych dla czterech klas książek szkolnych, i trudności znalezienia odrazu potrzebnego kompletu uzdolnionych nauczycieli.

Z tego powodu komisja do wniosku ks. Pawlikowa przychylić się nie mogła.

Znalazła zaś istotę żądań jego, zawartą we wniosku wice-marszałka Ławrowskiego.

Przedewszystkiem sądziła komisja, że skoro językowi ruskiemu przyznane jest prawo kształcenia się, to nie należy odmawiać mu wstępu do wyższych klas tego gimnazjum, w którego klasach niższych już jest używanym do wykładów, bo to daje mu sposobność kształcenia się i zarazem pokazania jak dalece jest wyrobionym. Miara i dowód w tym względzie, są zdaniem komisji, potrzebne tak dla tego języka jak nawet dla samego Wys. sejmu.

We wniosku zaś p. Ławrowskiego wzgląd ten połączony jest z możnością praktycznego wykonania. Wniosek p. Ławrowskiego bowiem także do tego zmierza, izby gimnazjum akademickie lwowskie stało się całkowicie ruskiem, tylko chce, aby język ruski wprowadzany tam był jako wykładowy stopniowo, to jest, żeby co roku postępował o jedną klasę wyżej.

W takim sposobie postępowania nie widzi komisja szkolna tych przeszkód materjalnych, które kazały jej oświadczyć się przeciw wnioskowi ks. Pawlikowa. Dostarczyć ruskich książek szkolnych i wynaleźć profesorów dla jednej klasy przez rok czasu jest rzeczą możliwą. Nadto gdyby się okazało, że język ruski pod względem szczególnych wyrażeń lub zwrotów nie ze wszystkiem jeszcze odpowiada potrzebom nauk wykładanych w wyższych klasach gimnazjalnych, tedy postępując zwolna, przez samą praktykę profesorów i uczniów może się w ciągu lat czterech o tyle wyrobić, iż nauczanie i uczenie się w tym języku stanie się łatwiejszem: wyrażenia lub formy dziś może nie używane, będą miały czas utrzeć się i przyswoić, tak, że po trzech latach w klasie ósmej, już przypuścić można, nie będzie pomiędzy profesorami a uczniami żadnych co do języka niepewności lub wątpliwości, przez praktykę i zwyczaj wprawią się w wyrażenia i zwroty, któremi i sami posługiwać się będą mogli wygodnie, i do wyrobienia języka przyczynić. Następująca zaś warstwa uczniów, zastanie już język do potrzeb nauki znacznie nagięty i przysposobiony.

Ze względu więc na potrzebę nauki i na pożytek młodzieży komisja szkolna sądzi, że ten sposób zaprowadzenia wykładów ruskich w wyższem gimnazjum akademickiem lwowskiem byłby właściwy. Co do zasady, to jest, czyli język ruski ma w ogóle być wprowadzonym do wyższych klas rzeczonego

gimnazjum, komisja nie widzi słusznego powodu, dla którego temu żądaniu sprzeciwićby się należało. Wprawdzie młodzież ruska z samego miasta Lwowa nie zdołałaby zapewne zapełnić osobnego gimnazjum, ale gimnazja są już temi szkołami, które ściągają do siebie młodzież nie z jednej tylko gminy lub parafii, ale z szerszych okręgów, z odleglejszych okolic. Gdy zaś zupełnego gimnazjum ruskiego dotąd w naszym kraju niema, słuszna jest żeby młodzież, która się chce uczyć w języku ruskim, znalazła możność po temu. Młodzieży uczącej się w języku polskim uszczerbku to nie przyniesie, jeżeli w zamian za cztery klasy oddane stopniowo wykładom ruskim, znajdzie wykłady polskie w dotychczasowem gimnazjum niemieckiem.

Wątpliwość niejaką mogłoby budzić pytanie, czy język ruski wystarczy już dziś w zupełności potrzebom nauk, udzielanych w wyższych klasach gimnazjalnych? na to odpowiadają biegli, że język, który odpowiada potrzebom nauki w klasie czwartej, może bez trudności użytym być do wykładów w klasie piątej i tak stopniowo dalej. A nadto, kiedy język ruski ma przyznaną sobie prawem możność kształcenia się i rozwijania, kiedy dotąd używany jest jako wykładowy w niższych klasach gimnazjum akademickiego i w niektórych wykładach uniwersyteckich, zdaje się rzeczą słuszną i logiczną, ażeby pomiędzy temi dwoma stopniami nauczania w języku ruskim nie zostawiać przerwy, ale je połączyć, wprowadzając ten język i na ten szczebel pośredni pomiędzy wychowaniem gimnazjalnem niższem, a uniwersyteckiem, którem jest gimnazjum wyższe.

Gdy ani więc względy pedagogiczne i naukowe, ani względy prawne nie stoją na przeszkodzie, a względy słuszności przemawiają owszem za tem, komisja szkolna uznała za potrzebne, zgodzić się na wniosek posła Ławrowskiego, a Wysoki sejm o przyjęcie onego upraszać.

Ze wszystkich zaś wyżej wymienionych trzech wniosków komisja szkolna musiała Wys. sejmowi zdać sprawę razem, dlatego, że tak używanie języka niemieckiego w II. gimnazjum lwowskiem, jak używanie języka polskiego w czterech wyższych klasach gimnazjum akademickiego lwowskiego, postanowione jest jedną i tą samą ustawą, owszem, jednym i tym samym artykułem (V) ustawy z d. 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Mając zatem Wys. sejmowi polcecić do przyjęcia wniosek posła Hallera i wniosek posła Ławrowskiego, nie mogła komisja uczynić tego w innej formie, jak przez odpowiednią zmianę w rzeczonym artykule pomienionej ustawy.

Komisja szkolna zatem wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić następującą zmianę artykułu Vgo w ustawie z dnia 22. czerwca 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Zgodnie z uchwałą sejmu królestwa Galicji i Lodomerji postanawiam co następuje:

Artykuł V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem, ma brzmieć jak następuje:

Art. V. W szkołach średnich, w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto, w całem gimnazjum akademickiem we Lwowie, ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, iż z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż obejmie całe wyżej wymienione gimnazjum.

Co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejęce przepisy,

Język polski obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego gimnazjum.

b) O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnionych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej dwudziestu pięciu uczniów.

c) W gimnazjum II. lwowskiem, w którem dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski. W niższem gimnazjum realnem brodzkiem, pozostaje język niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia sejmu.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi oświecenia.

Następuje rozprawa ogólna, w której pierwszy zabiera głos.

P. Kowalski. Przedewszystkiem winienem wyrazić podziękowanie szanownej komisji szkolnej za to, że sprawę o języku wykładowym w szkołach średnich we Lwowie tak pospiesznie wygotowała i Wysokiej Izbie pod obrady przedłożyła. Artykuł V., który ma być zmieniony, rozpada się na dwie części, pierwsza traktuje o języku wykładowym polskim a względnie ruskim na gimnazjach krajowych, druga o języku polskim, jako wykładowym w drugiem gimnazjum lwowskiem. Co do języka ruskiego postawione są dwa wnioski, jeden ks. Pawlikowa, drugi p. Ławrowskiego. Pierwszy chce, aby naraz w całem gimnazjum zaprowadzony został. Ze język ruski był dostatecznym do wykładania nauk w wszystkich 8 klasach, o tem powszechnie wiadomo, ponieważ wielu pokończyło gimnazjum, w którem się przez wszystkie lata po rusku uczyli, tak że wstępując na wszechnicę, w studjach swych żadnej przerwy w języku wykładowym nie mieli. Dziś atoli jest inaczej. Dziś przez 4 lat uczy się młodzież po rusku, w dalszych 4 latach tylko po polsku i zapomina to, czego się nauczyła w niższem gimnazjum. Gdy więc przychodzi na uniwersytet, musi na nowo zaczynać się uczyć po rusku, jak np. wykłady na wydziale prawniczym, i przypominać sobie to, czego się uczyła jeszcze w niższem gimnazjum. Pytam się panów, czy to jest praktycznem. Komisja w sprawozdaniu swojem podniosła tę okoliczność, że nie ma dostatecznej liczby książek ruskich, ale w tym względzie się myli, ponieważ ja ją mogę zapewnić, że jest na tyle ruskich książek szkolnych, aby można od razu w wszystkich 4 klasach wyższych zaprowadzić język ruski wykładowy, a jeżeliby i niektórych nie było, tosię znajdą, tak jak się znalazły książki polskie, których pierwotnie przy zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego nie było, i dopiero pomału się pojawiały i do dziś dnia wszystkich książek naukowych w języku polskim niema. Temu brakowi bardzo łatwo zaradzi się w ten sposób, że już ukonstytuowała się osobna komisja, która sobie postawiła za wyłączne zadanie, nowe książki w języku ruskim wydawać albo w miarę potrzeby przetłumaczać. Ja sam byłem w tem położeniu, kiedy ministerjum oświaty mnie zawezwało, abym kilka książek w języku ruskim dla użytku szkolnego wydał i w przeciągu 2 i pół lat ułożyłem 10 książek, które do dziś jako obowiązujące w szkołach są zaprowadzone. Z jaką korzyścią, to ocenić zostawiamz nawcom.

Książki te wydałem w r. 1854 – 1856, od tego roku do dziś minęło lat 15, znaczny przeciąg czasu, w którym wykształcili się ludzie, co wiele postępów porobili i co mnie się nie udało zrobić, tego oni dokończą. Na pierwszy pogląd nie widzę więc tu żadnej takiej przeszkody, aby można twierdzić, że naraz języka ruskiego jako wykładowego, jak to już raz przedtem było, w szkołach zaprowadzić nie można. Owszem sądzę, że będzie to z korzyścią dla uczącej się młodzieży, ponieważ nie będzie mieć przerwy w naukach. Mój sąsiad zgadza się ze mną w zasadzie, chodzi mu tylko o stopniowe zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego, to jest od roku do roku. To mnie jednak dziwi wobec tej okoliczności, którą właśnie przytoczyłem. Moi panowie, ja stoję na podstawie istniejących praw: *Etsi lex est dura, tamen est dura* i na tem się opierając, nie widzę dla czego ja mam robić ustępstwa z mojego prawa dla drugiego, jeżeli na odwrót nie otrzymuję takowego od niego. Ustawa z roku 1867 stanowi, że od woli rodziców zależy, czy ich dzieci drugiego języka krajowego uczyć się są obowiązane.

Drugiem prawem jest artykuł 19. ustaw zasadniczych, które powiada, że w kraju, gdzie jest kilka plemion zamieszkałych, wykłady w szkołach publicznych tak mają być urządzone, ażeby bez używania przymusu uczenia się drugiego języka, każde plemię w swoim języku uczyć się mogło. A i §. 16. naszych punktów ugodowych powiada, że w szkołach średnich, w których język polski jest wykładowym, tam język ruski powinien być przedmiotem obowiązkowym i na odwrót, że tak Rusini muszą się uczyć po polsku, jak znowu Polacy muszą się uczyć po rusku, a jednak tego nie uwzględniono. Co zaś do tego gimnazjum, to wydaje mi się niesłusznością, jeżeli dajecie mi to co mi się należy, a ja za to mam się zrzekać swoich praw.

Przystępuję teraz do drugiej części wniosków komisji. Tutaj mogę się narazić na jakie niechęci za moje powiedzenie, jednakże oświadczam, że będę przemawiał nie jako Rusin, lecz jako poseł krajowy. Otóż oświadczam, że jestem przeciwny wnioskowi zniesienia języka niemieckiego w II. gimnazjum we Lwowie. Ja, co do mnie, jestem przekonania, że my bez języka niemieckiego obejść się nie możemy. Ja moje dzieci posełam do niemieckiego gimnazjum, i dziś one umieją po rusku, po polsku i po niemiecku. A zresztą musimy uwzględnić i mieszkańców niemieckich, którzy się tu znajdują, a jest ich tu dość; przeglądnijmy wszystkie wystawy sklepowe od Brühla aż do Kleina, ile ich znajdziemy w niemieckim języku. Musimy także uwzględnić i żydów, którzy wszyscy prawie chcą się uczyć po niemiecku. A zresztą, czyż panowie sami nie wysyłacie swoich dzieci do obcych uniwersytetów, aby tam się uczyli po niemiecku. Co my będziemy w urzędach robić, gdzie jeszcze dobra $1/_{6}$ część podań przychodzi w języku niemieckim. Jak będzie urzędował taki człowiek, który nie będzie umiał po niemiecku. Ja nie chcę, ażeby zostawiono wszędzie wykłady niemieckie, lecz ja chcę, ażeby uczono trochę więcej niemieckiego, jak tylko gramatyki. Wracając do II. gimnazjum lwowskiego, zapytuję panów, czy proszą was rodzice tych dzieci, abyście znieśli niemieckie wykłady, czyż wielka liczba uczniów tego gimnazjum nie dowodzi potrzeby pozostawienia jego. Dziś, gdy istnieje obowiązek powszechnej służby wojskowej, gdzie komenda i język służbowy są niemieckie, i tam przyda się młodemu człowiekowi znajomość języka niemieckiego. My nie powinniśmy się chińskim murem odgraniczać od cywilizacji zachodniej.

Daleki jestem od tego, abym nad tym wnioskiem komisji wnosił przejście do porządku dziennego, gdyż jestem przekonany, że on nie uzyska sankcji, i kończę tem, że byłaby niesprawiedliwość wyrządzona, gdyby uchwalono tę ustawę podług wniosku komisji.

P. Ławrowski. Ja zupełnie zgadzam się z wnioskami komisji i tylko jednę poprawkę mam do postawienia, o której przyjęcie przy specjalnej dyskusji będę upraszał. Ja zaś zwrócę się do powiedzenia p. Kowalskiego. Jego twierdzenie jakoby tu było wyższe gimnazjum z językiem ruskim jako wykładowym!, jest bez podstawy, albowiem tego tu nie było i dlatego właśnie my czynimy ten pierwszy krok, aby dojść do tego stopniowo.

Co się tyczy braku książek szkolnych to nie chcę już tego podnosić, albowiem komisja dokładnie tę rzecz wyjaśniła. Ja tu dodam to, że o książki będziemy się starać, i teraz istnieje tu komisja złożona z 22 nauczycieli, której zadaniem jest układanie książek dla szkół średnich. Ułożono już 7 książek, które obecnie są w druku, i spodziewać się należy, że do przyszłego roku ta komisja przynajmniej znowu 7 książek ułoży. Podnosi p. Kowalski, że nie chciałby aby język polski na tem gimnazjum był obowiązkowym. Na tę zasadę ja zupełnie inaczej się zapatruję: jeżeli jesteśmy razem w jednym kraju i wspólnie ze sobą żyjemy, to zdaniem mojem każdy Rusin powinien umieć po polsku, jak znowu z drugiej strony każdy Polak a w szczególności w wschodniej Galicji powinien umieć po rusku (brawo). Jeżeli język polski jest także urzędowym językiem, czyż byłoby praktycznie, gdyby młodzież ruska wychodząca ze szkół nie umiała po polsku. Ja krzywdę wyrządziłbym moim dzieciom, gdybym ich nie kazał uczyć po polsku, aby wyszedłszy ze szkół nie mogły urzędować nawet w języku polskim. P. Kowalski powołuje się na ustawę z r. 1867, ależ mój wniosek właśnie dąży do tego, aby znieść to co w tej ustawie jest zawarte. Powołuje on się także na art. 19. ustaw zasadniczych, lecz ja do tego dodam to czego on nie powiedział, że znajduje się tam klauzula wypełniająca (Vollzugsklausel), a wypełnienie tej ustawy jest dzisiaj niemożliwem. Co do tego, muszę tu objawić moje przekonanie, że artykuł ten jest zamachem na istnienie naszej monarchii. Gdyby każda z mieszkających w jednym kraju dwu narodowości nie chciała uczyć się języka drugiej, to wtedy państwo istnieć by nie mogło. Jeżeli chcemy aby Austrja istniała, to musimy każdy ofiarę złożyć na ołtarzu, a ofiarą tą będzie, jeżeli będziemy uczyć się języka narodu, który z nami na jednej mieszka ziemi.

Powołuje się p. Kowalski na artykuł 16 naszych punktów ugodowych, które ja i wszyscy ruscy posłowie podpisali, w którym jest powiedziano, że tam gdzie język polsk jest wykładowym, tam ruski język będzie obowiązkowym przedmiotem i odwrotnie. Na to muszę powiedzieć, że komisja ankietowa już wtedy na to się zgodziła, że to jest niepodobnem, albowiem zanadto przeciążanoby umysły dzieci, które i tak już tyle języków się uczą. Wtedy my się na to zgodzili a ja i dziś przy tem stoję.

Co do drugiego ustępu wniosków komisji, to ja także inaczej zapatruję się na tę sprawę jak p. Kowalski. Obawia on się, że nie będziemy umieli po niemiecku, jeżeli zniesione będą wykłady niemieckie w drugiem gimnazjum we Lwowie. Ja tej obawy nie podzielam albowiem zdaje mi się, że jeżeli ktoś przez dwa lata w szkole ludowej a przez 8 lat w gimnazjum będzie się uczył języka niemieckiego, języka żyjącego, który się wszędzie słyszy i często nim się mówi, to ten pewnie go się nauczy, a koniecznem jest, aby usunąć to co robi wyłom w całym systemie naukowem. To co powiedział p. Kowalski o wysyłaniu młodzieży do zagranicznych uniwersytetów, to bynajmiej nie ma tu zastosowania, albowiem jadą oni tam dla wyższego kształcenia się na lepszych może uniwersytetach a nie dla uczenia się niemieckiego języka. Z tych powodów będę głosował za wnioskami komisji i tylko będę upraszał o przyjęcie poprawki o której wyżej wspomniałem (brawo).

P. Szaszkiewicz. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre okoliczności, które posłużą może do wyjaśnienia tej sprawy. W sprawozdaniu komisji powiedzianem jest między powodami zniesienia języka niemieckiego w II. gimnazjum we Lwowie i to, że obawiać się należy, iż młodzież może się w skutek tego wynarodowić. Otóż zechcecie się panowie nad tem zastanowić, że jeżeli obawiacie się wynarodowienia młodzieży w skutek uczenia się w języku niemieckim, to tem bardziej uzasadniona jest obawa, że młodzież ruska, ucząca się w języku polskim, bardziej do ruskiego zbliżonym, jak niemiecki, tem łatwiej może się wynarodowić. Zatem niebezpieczeństwo daleko większe tu grozi.

Co się tyczy wprowadzenia języka ruskiego do wyższych klas akademickiego gimnazjum, to powiada komisja, że wprowadzenie to może nastąpić stopniowo; albowiem są materjalne trudności na przeszkodzie, a szczególnie zwracacie panowie uwagę na brak książek ruskich. Otóż co do tego zdaje mi się, że obawa ta nie zachodzi, albowiem pomijając już powiedzenie p. Ławrowskiego, że istnieje już komisja, mająca na celu wydawanie ruskich książek szkolnych, przypomnę panom tylko, jakie były książki polskie w czasie, kiedy wprowadzono język polski do wszystkich klas średnich. Dopiero w tym samym roku, kiedy wprowadzono język polski, wyszedł przekład greckiej gramatyki Curtiusa a w następnym dopiero roku przekład łacińskiej gramatyki Majringa. Geometrja Moznika dopiero w rok później wyszła, a arytmetyka Moznika do dziś dnia nie istnieje w przekładzie. Pomimo wszystkich tych braków wprowadzono język polski do szkół i dano sobie radę.

Dlaczegoż i teraz nie moglibyśmy dać sobie rady? Powiedziała w jednem miejscu komisja, że językowi ruskiemu przyznaje się prawo kształcenia się. Ja oświadczam, że język ruski nie potrzebuje tego przyznania. Albowiem każdemu językowi, który Bóg tylko stworzył, to prawo z góry już jest przyznane. Co do trudności przy wykładzie, w razie zaprowadzenia języka ruskiego od razu we wszystkich klasach, muszę jeszcze na to zwrócić uwagę, że język ruski jest już wykładowym w czterech niższych klasach. A cóż innego uczą w wyższych klasach? Uczą to samo, tylko rozszerzono i stosownie do rozwiniętych już sił umysłowych uczniów. Weźmy n. p. historję. W niższem gimnazjum opowiadają uczniom same fakta, — w wyższem prócz tego opowiadają o przyczynach i skutkach tych faktów. Czyż jeżeli fakta można w ruskim języku opowiedzieć, czyż nie można i następstw i skutków ich opowiedzieć co języku ruskim? To samo da się zastosować w do innych przedmiotów, a zwłaszcza przy greckim języku. Byłoby to wielkiem ułatwieniem dla uczniów, albowiem formy języka greckiego bardzo są podobne do form języka ruskiego. W dziale nauk przyrodniczych uczą o samych tylko objawach natury i w tem przedstawieniu tych objawów muszą używać terminów ruskich. Czyż tych samych terminów nie będą używać w wyższem gimnazjum, gdzie uczą tych samych objawów, tylko z dodatkiem dowodów odpowiednich? Z tego powodu pozwolę sobie przy specjalnej debacie odpowiednie poprawki do wniosków komisji postawić.

P. Kabat oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem komisji, ale z odmiennych cokolwiek powodów. Jakkolwiek zgadza się z tem, że język jest prawem przyrodzonem, to jednak nie tylko z tego powodu należy go zaprowadzić w jednem gimnazjum, ale z tego powodu, ponieważ jak uczą daty statystyczne, najwięcej młodzieży ruskiej narodowości kształci się na duchownych. Mało tylko stosunkowo idzie na Wydziały prawniczy i filozoficzny. Zachodzi tedy potrzeba, aby duchowny jak najlepiej władał językiem ludu, pomiędzy którym ma żyć i którego ma uczyć. Z tego głównie powodu oświadcza mowca, iż będzie głosował za wnioskiem komisji.

Borkowski. Komisja szkolna uznała za stosowne zestawić trzy wnioski w jedną ustawę. Zabierając głos w tej sprawie, mam zamiar mówić o wniosku ks. Pawlikowa i ks. Ławrowskiego, gdyż te wnioski żądają zmiany, która zdaniem mojem nie da się usprawiedliwić, ani powodami pedagogicznemi, ani względami sprawiedliwości, ani powodami politycznemi. Zdarza się czasem, że chcąc uniknąć kłopotu, z nieprzyjaznym sąsiadem lub krewnym, który nas napastuje, pozwalamy na jedną rzecz, ale żądamy rękojmii, że na tem już poprzestanie i coraz dalszych wymagań stawiać nie będzie. Tymczasem podstawa żądań tych wniosków jest zarodem daleko dalej sięgających wymagań. Mamy już 4 klasy gimnazjum akademickiego z wykładem ruskim, a wnioskodawcy żądają 4 wyższych klas, gdy będą mieli 8 klas, potem zażądają uniwersytetu; będą mieli uniwersytet, zażądają osobnej reprezentacji krajowej. Bardzo słusznie bo to się narodowi należy. Tak czyniąc ustępstwa po ustępstwach tracić będziemy krok po kroku z gruntu narodowego, aż zostaniemy wyparci. Bo to jest woda, która powoli wymula i rwie brzegi kawałek po kawałku. Skoro koniecznością zniewoleni zaczniemy stawiać tamę, przekonamy się, że już zapóźno, że w nadziei miłej zgody wzmocniliśmy niezgodę. Zgoda jest bardzo pożądaną, i któżby nie chciał zgody jeśli jest możebną, ale czy jest możebnem, ażeby w naczyniu, w którem mieści się jedna miara, pomieścić dwie miary. Rozprzestrzeńcie naczynie, zrzeknijcie się praw historycznych, wróćcie do pierwiastku, zacznijcie nowy żywot jako Słowianie, a zgoda będzie dokonaną. Zdaje się, że wielu jest na drodze takiego marnotrawstwa narodowej spuścizny, którą jeśli my ochraniać nie będziemy, któż ochroni? Zyskamy na kilka tygodni zgodę i zmarnujemy na zawsze poczucie narodowej godności, które jest dotąd jeszcze treścią polskości. Drobna jest to rzecz 4 klasy gimnazjalne, ale ziarno rośnie i potężnieje w silne drzewo, zasiewające chwast między zboże, potrzeba go potem wyrwać gwałtem albo cierpieć, że będzie przygłuszał ziarno pożyteczne. Są już we Lwowie 4 klasy gimnazjum z wykładem ruskim, do których obałamuceni rodzice posyłają obałamuconych uczniów, aby upozorować odstępstwo swoje od narodu, wiecie panowie jak to trudno cofnąć; wyrwać nie chcemy, nie sprzyjajmyż przynajmniej jego rozwinięciu. Zostawcie go w tym stanie w jakim jest, zachowujmy złe, aby uniknąć gorszego. Nie pokażecie ani jednego porządnie zorganizowanego, nierozstrojonego rządu, któryby pozwalał w wyższych szkołach rozwinąć się djalektom osobnym mając jeden język narodowy, gdyż to nie byłoby wolnością tylko swawolą, która osłabiając wewnętrzne życie narodu, stałaby się przeszkodą może nieprzełamalną do odbudowania znękanego organizmu. Najistotniejszą przyczyną dla ułatwienia połączenia różnych odrębności politycznych jest dziś wspólny język naukowy. Nieszczęsne okoliczności wyrobiły w świecie słowiańskim kilka naukowych języków, mamyż świadomie dokonywać dzieła rozkawałkowania, mamy rozbijać Słowiańszczyznę aby ją potem kleić federalizmem. Co innego jest związek szwajcarski a co innego państwo rakuskie. Bo gdzie noga z drzewa, ręka z kości, czoło z miedzi, tam trzeba koniecznie kitować i lepić.

Często działamy niesprawiedliwie ale konsekwentnie, ale my nie chcemy konsekwencji, choćby ona z sprawiedliwością była zgodna. Bo czy jest sprawiedliwem rugować z krajowych szkół mowę narodową dlatego, aby ją zastąpić „mowlą", czy jest zgodnem z powołaniem oświaty, światło, które się rozszerza na okręg obszerny, ograniczać na okręg szczuplejszy; czy jest sprawiedliwem utwierdzać podrastające pokolenie w odstępstwie i kapryśnej przyczynie niezgody dawać poparcie ustawodawcze. Wywody historyczne na nic się nie zdały, bo czynią historję sługą osobistych zapatrywań, traci się wartość uzbieranych faktów, traci zasługę prawości. Przychodzą na narody chwile nieszczęść, w których jak konający człowiek nie poznaje swej własnej rodziny. Jest to maligna, która może wiele złego narobić, jeżeli jej wcześnie nie zapobiegniemy.

Z tych powodów jestem za opuszczeniem pierwszego ustępu, i przeciwko niemu będę głosować. (brawo.)

P. Czerkawski. Szanowni Panowie! Kwestja języka ruskiego już przez dłuższy czas nie zajmowała Wys. Izby. Była ona zawsze jabłkiem niezgody. Wzajemne pociski padały z jednej i z drugiej strony. Starano się w rozmaitych czasach łagodzić i ostateczne rozwiązanie jej ile możności przygotować. Pomna tych burz i wybuchów namiętnych, gorączkowych usposobień w tym sejmie, komisja szkolna postanowiła wam przedłożyć wniosek, któryb, może na chwilę potrafił ukoić dawniejsze rany i sprowadzić stan znośniejszy, przygotowując podstawę do dalszego działania. Rozmaite powodowały ją przyczyny. Między innemi zdawały się względy nie małej wagi, że w ostatnich czasach powstała w tem stronnictwie naszego zgromadzenia, które usiłowaniom narodowym zawsze i po wszystkie czasy było przeciwne, garstka ludzi zacnych i uczciwych, którzy mają na celu tylko powszechne dobro kraju i rozwój narodowych interesów. Ta garstka zacnych ludzi podała większości zgromadzenia przyjaźną rękę, żądając w zamian dla siebie przyznania pewnych korzyści lub praw, które jej zdawały się uzasadnione z natury rzeczy i odpowiadać mają rzeczywistym interesom szczepu krajowego, równouprawionego, dążącego do rozwoju sił umysłowych i materjalnych i do stanowiska szczytniejszego.

Wobec tego wystąpienia grona, mężów sądziła komisja edukacyjna słusznem, ażeby jej także z naszej strony podać rękę bratnią i zgodzić się na to, co w dzisiejszej chwili, w dzisiejszym składzie rzeczy wydawało się potrzebnem niezbędnem i pożytecznem.

Tym sposobem wniosek komisji edukacyjnej, który ona wam przedkłada, spodziewała się komisja, że ten wniosek, dążący do pewnej równowagi i zapatrywań interesów, znajdzie przychylne przyjęcie. Owoż nie można inaczej powiedzieć jak, że przykrość jej niejaką sprawiło, że właśnie z tej strony, która chciała podać rękę do zgody napotyka na pociski i zarzuty, które starają się to dzieło w czarniejszem auiżeli ona zasługuje przedstawić świetle. Z drugiej strony słyszeliśmy panowie, że komisji edukacyjnej zarzucają, że za daleko poszła, że postąpiła sobie wbrew interesom narodowym, wbrew interesom oświaty, że podaje wam wniosek, który do dalszego rozkładu, do dalszego zepsucia społeczności narodowej prowadzić musi. Zdaje mi się, że i z jednej i z drugiej strony zarzut jest niesłuszny. Jak wszędzie tak i tutaj prawda i sprawiedliwość znajdzie się po środku. Powiedział mowca, który przedemną mówił, że takie ustępstwa, jakie komisja szkolna wam poczyniła, byłyby marnotrawstwem spuścizny narodowej, że my zasiewamy chwasty, którego ziarna wprawdzie drobne, mogą się stać z czasem szkodliwe i zgubne dla całego narodu. Powiedział dalej, że tym sposobem przygotowujemy odstępstwo od narodowej siły, dając pozór młodemu pokoleniu, iż będzie mogło usprawiedliwić swoje odstępstwo, swoje zboczenie z drogi historycznej. Powiedział szanowny mowca, że wtenczas zgodzi się na to ustępstwo, jeżeli z drugiej strony będzie miał rękojmię, że dalej nie pójdą w żądaniach. Nie widzi on rękojmi, owszem jest przekonany, że jeżeli dziś zezwolimy na żądane 4 klasy, przyjdą i żądać będą uniwersytetu, dalej podziału kraju, podziału sejmu, zażądają nareszcie zupełnego rozdwojenia. Otóż ja muszę zwrócić uwagę, że jego przypuszczenia na mylnej podstawie są oparte. Powiedział, że nie znajdziemy rządu, któryby na to zezwolił, aby djalekta i mowle w wyższych zakładach się kształciły. Owóż panowie, jeżeli spojrzymy na historję nowszych prawodawstw, przekonamy się, że wszystkie języki, na wysokim stopniu wykształcenia stojące, jak języki angielski, francuski, włoski były djalektami ludowemi. Właśnie, że im była dana sposobność rozwijać się, stanęły na tak wysokim szczeblu rozwoju. Wątpię czyliby w kraju jak Belgia odważył się rząd językowi flamandzkiemu, który także wedle wyobrażenia szanownego mowcy jest djalektem lub mowlą, odmówić sposobności kształcenia się, jeżeliby ludność okazała do tego skłonność, jeżeliby w tym duchu oświadczyła swoje życzenia. Nie naszą rzeczą rozstrzygać, czyli w pewnym języku, w pewnym djalekcie znajduje się zaród wyższego rozwoju. Jeżeli część społeczności, której jest dążeniem, ażeby swoje siły umysłowe i swoje myśli rozwijała na tle i podstawach tego języka, to zdaje się, iż byłoby niesprawiedliwością i krzywdą, wyrządzoną temu szczepowi, gdyby władze ustawodawcze, zasłaniając oczy przed faktem, odmawiały im poparcia.

Powiedział szanowny mowca, że popieranie takiego języka byłoby odstępstwem od narodu — przygotowałoby odstępstwo od myśli narodowej. Przyznam się, że mogłoby w tem przemówieniu być cokolwiek prawdy. Szanowny mowca jednak zdaje się upatrywać myśl narodową tylko w języku. To może być prawdą w teorji, jednak zdaje mi się, że nie da się zastosować do przypadku niniejszego. Myśl narodowa tu u nas, nie spoczywa w języku i djalekcie. Ona spoczywa w wspólności historji naszej, w naszej spólności szczepowej. Ta myśl jedności narodowej wyrobiła się, rozwinęła się u nas przez długie wieki. Wierzajcie mi panowie! że pomimo różnicy djalektów, różnicy języka, żyje ona we wszystkich sercach zacnych i uczciwych i żyć w nich będzie zawsze. Jeżeli w ostatnich okresach naszej historji, poczęły się wyradzać odstępstwa, o których właśnie mówi szanowny mowca, to stało się to w skutek wpływów nam nieprzyjaźnych, które jednak ustąpić muszą z czasem, jeżeli przeważy myśl sprawiedliwości, myśl ludzkości, myśl prawdziwej cywilizacji, a spodziewam się, że ta myśl przeważy. Jeżeli ta spójnia ma być utrwaloną, to nie zdaje mi się, aby było stosowne to, co zaleca poprzedni mowca, kiedy nawet najniewinniejszą odrębność w naszym kraju przytłumić radzi. Owszem jak każdy organizm dąży do tego, aby pojedyńczym swoim członkom dać warunki, odpowiadające ich potrzebom, tak także w wszelkim narodzie politycznym, który snadnie składać się może z pojedyńczych odrębnych szczepów, wtenczas utrwala się pewne zdrowe postępowanie, jeżeli tym pojedyńczym elementom pozwolimy takie rozwinięcie się. Być bardzo może, że czasem droga, na której jeden z ludowych pierwiastków szukać będzie swego zaspokojenia, okaże się mylną, wtenczas możemy być pewni, że usiłowania na tej drodze podjęte, spełzną na niczem i że znowu nastąpi powrót do jedności. To co mowca powiada, łączy się z zarzutem, który inny mowca podniósł, a mianowicie, iż ustęp sprawozdania, traktujący o wynarodowieniu obrócił na swoją stronę, mówiąc, jeżeli zaprowadzenie języka wykładowego niemiec-

kiego grozi wynarodowieniem ludności obu szczepów, to cóż dopiero zaprowadzenie języka polskiego dla ludności ruskiej? Tu przedewszystkiem pozwolę sobie powiedzieć, że jest niejaka różnica między wpływem szkoły niemieckiej a wpływem szkoły polskiej. Szanowny mowca z tamtej strony przyzna, że między niemieckim językiem w stosunku do młodzieży naszej w ogóle, a między językiem polskim w stosunku do młodzieży ruskiej zachodzi bardzo wielka różnica Wszakże najpierw wiadomo będzie szanownemu mowcy, że oba szczepy, które tu wspólnie mieszkają na tej ziemi, wyrabiały u siebie myśl narodową, która jednemu i drugiemu jest właściwą. Jeżeli więc młodzież ruska pobiera nauki w drugim języku, który jest językiem cywilizacyjnym naszej społeczności, to nie mogę pojąć, jak szan. mowca może widzieć dążności do wynarodowienia. Owszem pozostanie przy tym języku jest utrwalenie myśli narodowej młodzieży, tak pochodzenia polskiego jak ruskiego.

Ze względów zaś lingwistycznych, pozwoli szan. mowca, że język polski i ruski daleko bardziej są zbliżone do siebie, i prawie są konarami jednego i tego samego pnia, tak, że sięganie do bratniego narzecza nie może się nazwać odstępstwem. Owszem jest to tylko sposób do rozwinięcia własnego narzecza. W tym względzie zdaje mi się, że szan. mowca za daleko się posunął, i chciał Wysokiej Izbie coś przedstawić, o czem zdaje się przekonać mógłby trudne każdego, kto zdrowo i bez uprzedzenia na nasze stosunki społeczne i narodowe się zapatruje.

Następnie ten mowca starał się także odmówić uzasadnienia stopniowemu zaprowadzeniu języka ruskiego. Dziwna rzecz! Jeden z szanownych mowców przyznał, że nie jest specjalistą, przyznał, że nie jest mu znany ustrój naukowy, a przecież nie omieszkał zatrudniać zgromadzenia wywodami. Nie wiem, czy to zapewnnie szan. mowca przyczyni się do tego, że szanowne zgromadzedzenie tym wywodom uwierzy. Istotnie przytaczał niektóre rzeczy, które nie zgadzają się z prawdą. I tak prawda, że Curtiusa gramatyka grecka dopiero w ostatnich czasach była tłumaczoną — ale zapomniał mowca, żeśmy mieli inne gramatyki, n. p. Cegielskiego, Borowskiego. Gramatyka Meiringa, o której mowca wspomniał, nie jest książką do nauki uczni, ale podręcznikiem dla nauczycieli. Podobnie ma się rzecz z Mocnikiem i innemi książkami, o których mowca wspomniał.

Chcąc dowieść, że można bez wahania się zaprowadzić język ruski w wyższych klasach gimnazjum, wspomniał mowca o pokrewieństwie tego z językiem greckim, — twierdząc, iż słyszał o tem od jakiejś powagi. Otóż muszę tu nadmienić, że go ta powaga omyliła. Język ruski jest tylko konarem tego pnia, z którego wyrósł także język polski, i układ jego jest ten sam. Rzecz się więc ma inaczej. Kiedy na ziemi słowiańskiej Cyryli i Metodyjusz nauczali i pisali, używali języka słowiańskiego z językiem greckim. Ztąd znajdujemy w księgach liturgicznych i tłumaczeniach pisma świętego zwroty, które przypominają język grecki. Na podstawie tych ksiąg liturgicznych wyrobił się tak zwany moskiewski język literaturny. Otóż przeciw temu właśnie walczymy, my nie chcemy tego języka literaturnego w kraju, bo jeżeli chcemy rozwoju języka ruskiego, to chcemy języka ruskiego rodzinnego. Wtedy nie potrzebujemy zwrotów greckich.

To daje mi sposobność przejścia do wywodów p. Kowalskiego. Powiada on, że nie widzi przyczyny, dlaczego język ruski nie mógłby być zaprowadzony na raz. Jako przyczynę stopniowego wprowadzania języka ruskiego podaję to, że gdyby wprowadzono na raz wszystkie przedmioty w ruskim języku, to stałby się mogło, że zmusilibyśmy profesorów do użycia języka literaturnego, bo nie byłoby czasu wytworzyć rodzimy język naukowy. Powiada szan. mowca, że w krótkim czasie dałyby się książki szkolne wytworzyć i przytacza jako dowód swego twierdzenia, że sam w przeciągu dwóch lat ułożył dziesięć książek szkolnych. Ja ze swej strony muszę oddać hołd temu talentowi i przyznać się, że ja nie poważyłbym się wziąć na siebiego takiego zobowiązania, ułożenia dziesięciu książek szkolnych, któreby krytykę wytrzymały. Jednakże nie przeczę temu i nie wątpię, że tak było, ale zdaje mi się, że to należy do wyjątków, i że tacy znakomici ludzie nie nadarzają się tak często! P. Ławrowski powiedział, że od dłuższego czasu pracuje komisja, złożona z 22 ludzi fachowych, która w przeciągu $2^1/_2$ ułożyła siedm książek szkolnych. I to powinno być miarą tego, co się stać może, dlatego sądziłbym, że powinniśmy być ostrożni.

Następnie szan. mowca powstał przeciw propozycji komisji szkolnej, zaprowadzenia języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego w gimnazjum akademickiem i podaje za powód tego wiadomy nam wszystkim 19 art. ust. zas. Już P. Ławrowski objawił swoje zdanie co do mocy obowiązującej tego artykułu, ja pozwolę sobie to twierdzenie p. Kowalskiego z jednej strony wyświecić i wykazać, że sam z nim potem staje w sprzeczności. Powiada on, że artykuł ten jest dla narodowości ruskiej niekorzystny i owszem wyrządza jej krzywdę, odmawiając jej sposobności nauczenia się tego języka, który jest językiem cywilizacji a pod względem politycznym jest językiem narodowym.

Zgadzam się na to, a jednak z drugiej strony powiada p. Kowalski, że nie może dla swej narodowości zrzec się tego prawa, które jest jej zapewnione tym artykułem. Więc z jednej strony nazywa on to krzywdą a z drugiej strony obstaje przy tem jako przy prawie. Przypomina mi to człowieka, który powiedział, że chorować jest to prawem człowieka, ja sądzę, że szan. poseł nie życzy sobie, aby szczep, którego jest przedstawicielem, chorował.

P. Ławrowski powiedział, że jeżeli to jest korzystne, aby młodzież polska lub ruska uczyła się drugiego języka krajowego, to należy to w ustawie wyrzec. Przeciw temu wystąpił p. Kowalski twierdząc, że to jest przymus. Pomijam to, że w szkołach gimnazjalnych o przymusie mowy być nie może, lecz tylko w szkołach ludowych, ale w szkołach średnich to jest przedmiotem przymusowym, co według zdania władzy jest potrzebnem do osiągnięcia wykształcenia humanitarnego; jeżeli według naszego zdania znajomość języka polskiego jest rzeczą potrzebną do wykształcenia, to jest ten przymus usprawiedliwiony. P. Kowalski przemawiał gorąco za utrzymaniem języka niemieckiego, a więc i za tem aby przymus był zachowany.

Są to sprzeczności, których ja wyjaśniać nie mogę. Ponieważ tu jesteśmy przy języku niemieckim, to tak i o tem powiem. Użył szanowny mowca argumentu często używanego, że język niemiecki jest językiem cywilizacji, że bez niego obejść się nie możemy, że byłoby to klęską, gdybyśmy zapomnieli języka niemieckiego, i z tego powodu jest za zatrzymaniem tego języka. Ja się przyznam, że w tem logiki nie widzę. W Krakowie mamy dwa gimnazja, jednak nie ma gimnazjum niemieckiego, i nie słyszeliśmy, aby jaki jęk boleści z Krakowa nas dolatywał. Zdaje się więc, że tam tej potrzeby nie czują. Pytam się więc, czy gimnazja mają do tego służyć, aby nas uczyć języka niemieckiego, czy do tego, aby nam dawać oświatę humanitarną gruntowną? Mogą być rozmaite zdania, jednak zdaje mi się, że wykształcenie umysłu i serca przeważa nad stroną językową. Do niedawna mieliśmy wszędzie szkoły niemieckie, a mianowicie dlatego, abyśmy się nauczyli po niemiecku. Traciła na ten oświata, bo w tem pasowaniu się z językowemi trudnościami zapomnieliśmy po polsku, a nie nauczyliśmy się po niemiecku. Jeżeli zaś są zaprowadzone w szkołach języki narodowe, to zapewniona jest najpierw oświata dla kraju, a mogą być przytem środki użyte, aby się można nauczyć także języka niemieckiego.

Rozmaite są kraje, gdzie potrzeba zachodzi znać oprócz własnego języka także i inne. Zapewniam panów z własnego przekonania, że w Bazylei, gdzie są szkoły niemieckie, a język francuzki uczą jako obowiązkowy młodzież wychodzi z tych szkół usposobiona jak najlepiej w języku francuzkim, którym włada jak swoim własnym. To jest tylko dowodem praktycznym, że można uczyć obok języków krajowych obcego, tak, aby młodzież się jego rzeczywiście nauczyła. Jeżeli panowie zarzucacie, że w naszym kraju inaczej się rzecz ma, to nie należy szukać przyczyny w tem, że język polski albo ruski jest wykładowym, tylko w braku dostatecznych urządzeń a może i w braku środków materjalnych. Pan Kowalski powiedział, że tu jest wiele Niemców i powołał się na napisy Kleina i Brühla. Otóż na to mu odpowiem, że w Krakowie także wiele a nawet więcej jest napisów niemieckich jak we Lwowie a pomimo tego za niemi kryją się serca i umysły polskie. Gdybyśmy poszli za radą p. Kowalskiego, to do przeciwnego doszlibyśmy rezultatu. Wtedy za imionami polskiemi chowały by się usposobienia obce wtedy może zaszłoby to, czego p. Borkowski się obawia i nastąpiłoby odstąpić od myśli narodowej. Dlatego polecam przyjęcie wniosku komisji (Oklaski.) (Dok. n.)

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia:

1. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku Hallera, ks. Pawlikowa i Ławrowskiego (Dyskusja specjalna.)
2. Sprawozdanie z wyborów poselskich.
3. Wybór delegacji do Rady państwa.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Otrzymaliśmy następującą odezwę: „Zaszczyceni wyborem walnego zgromadzenia, objęliśmy ster czynności Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej i przystępujemy do pracy, przejęci gorącą chęcią dołożenia wszelkich starań, aby godnie odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu. Pojmujemy całą ważność zadania. Scena winna być krzewicielką światła i uczuć patrjotycznych, szkołą, stojącą na straży narodowej myśli, dążności i obyczajów. Przez długie lata scena nasza odpowiadała godnie temu powołaniu; w czasie ucisku była ona jedynem schronieniem słowa i ducha narodowego, piastunką świętego ognia miłości ojczyzny, który w piersi naszej zgasić usiłowano. Toż obowiązkiem naszym jest dbać o jego wzrost i przyszłość, wynagradzać zasłużonych artystów a starać się o wykształcenie młodych, którzyby na przyszłość utrzymywali i podnieśli świetność sceny narodowej.

„W rozległym zakresie czynności, które w tym kierunku ma przed sobą Towarzystwo nasze, najważniejszą w obecnej chwili jest rzeczą, utrzymanie i utrwalenie szkoły dramatycznej, założonej staraniem Towarzystwa przed dwoma laty, której byt z braku funduszów, ostatniemi czasy został zachwiany. W przekonaniu, iż nie można i niepodobna dać upaść instytucji naukowej, mającej nam wypielęguować młode pokolenie artystów gruntownie wykształconych, zwłaszcza, iż to jest jedyna dzisiaj na całym obszarze ziem polskich instytucja tego rodzaju, z wszechstronnie obmyślanym, wyczerpującym nauk programem, otwieramy z dniem 14. bm. szkołę dramatyczną, licząc na to, iż zacni ziomkowie, i kraj poprze nasze usiłowania w tak użytecznym podjęte celu.

„Rozpoczynając czynności nasze utworzeniem szkoły dramatycznej, zwracamy się przedewszystkiem do szanownych członków naszego Towarzystwa we Lwowie i na prowincji, aby ułatwili nam działanie przez niezwłoczną wpłatę zaległych wkładek i regularne nadal takowych niszczanie, albowiem wówczas tylko, skoro wszyscy członkowie będą wypełniać przyjęte na siebie obowiązki i wspólnie przyczyniać się do założonego celu, wówczas tylko Towarzystwo nasze ziści swe zadanie i przynosić będzie pożyteczne owoce. Inaczej wszelkie nasze usiłowania w małem kółku podjęte, nie będą w stanie pożądanego odnieść skutku. Zarazem prosimy usilnie pp. delegatów naszego Towarzystwa na prowincji, ażeby raczyli jak najenergiczniej podjąć sprawę szkoły dramatycznej i uzbierane fundusze jak najrychlej nam przysyłali na opędzenie kosztów z utworzeniem szkoły połączonych. Zwracamy się wreszcie do całej publiczności, do wszystkich troskliwych o podniesienie oświaty i pielęgnowanie sztuki narodowej, aby spieszyli nam z pomocą, bądź przystępując do naszego Towarzystwa, jako stali członkowie, bądź niosąc mu zasiłek na ręce naszych delegatów. Pewni, iż głos nasz, nie pozostanie bezowocnym, liczymy na patrjotyczną ofiarność ziomków, tudzież na szlachetny i pożyteczny cel, w imię którego przemawiamy. Z naszej strony nie szczędząc trudu i poświęcenia, na ile sił stanie, pracować będziemy w kierunku wytkniętym celami Towarzystwa, nad spełnieniem poruczonego nam zadania, i mamy nadzieję, że się poszczęści praca, jeżeli należytego w kraju doznamy poparcia.

Lwów 4. października 1872.

Walerjan Podlewski, prezes. *Dr. Józef Sermak*, wiceprezes. *Adolf Stroner*. sekretarz. *Mieczysław Darowski, Henryk hr. Łączyński, Dr. Moszyński, Władysław Zawadzki*

Od czasu zapadnięcia wyroku sądu przysięgłych na pp. Lama i Rewakowicza: obadwaj skazani starali się pod rozmaitemi pozorami przez półtora przeszło roku przewlekać wydrukowanie wyroku w swem piśmie, właściciel zaś *Gazety* starał się znowu, aby ten wyrok był wydrukowany. O areszt, na który skazani byli pp. Lam i Rewakowicz, właścicielowi *Gazety* zupełnie nie chodziło i to referentowi tej sprawy w sądzie i zastępcy prokuratora wyraźnie po kilkakroć oświadczał, o przyspieszenie wydrukowania wyroku, lecz nie o przyspieszenie wykonania kary nalegając i uskarżając się, iż tak się ta sprawa przewleka. Fałszem wierutnym zaś jest, co napisał *Dziennik Polski*, iż właściciel *Gazety Narodowej* dopominał się o wsadzenie skazanych jak najspieszniejsze do kozy! Nie mniej fałszem wierutnym jest, że przed ministrami Grocholskim lub Schaefflem o niewykonanie wyroku na pp. L. i R. się żalił. Nigdy o tej sprawie właściciel *Gazety* z żadnym z ministrów nie mówił. Tyle w odpowiedzi na kłamstwa *Dziennika Polskiego*.

W sobotę wieczorem, wychodząc z restauracji w hotelu Europejskim, zgubił p. Ochocki, właściciel Zarwanicy, pulares z sumą 3400 złr. w. a. w 100reńskowych banknotach.

Tego samego wieczora wyrobnik, Kajetan, kąpiąc się w łazienkach na Żółkiewskiem umarł nagle, tknięty apopleksją.

W sobotę o 2giej po północy wybuchł ogień w kamienicy p. Onderki, przy ulicy Gródeckiej. Szkody oszacowano na 400 złr. Straż ogniowa miejska przeszkodziła dalszemu szerzeniu się pożaru.

— **Koncert panny Brzechffy.** Polska publiczność nie może się uskarżać na brak własnych polskich śpiewaczek. Niedawno witaliśmy we Lwowie miłą śpiewaczkę, pannę Mecenseffy, teraz mamy pannę Brzechwę. Zamówiona do opery warszawskiej a tymczasem występująca w Moskwie, panna Czechowska. należy do rzędu pierwszorzędnych prymadon europejskich. Prócz tego po różnych teatrach europejskich a nawet w Ameryce występują polskie śpiewaczki z wielkiem powodzeniem. Gdyby powstała polska opera we Lwowie nie zabrakłoby jej z pewnością na dobrych śpiewaczkach polskich.

Głos panny Brzechffy pełny, silny i dźwięczny, wymaga koniecznie większej przestrzeni niż nasza salka ratuszowa, aby mógł należyte wywołać wrażenie.

W sali ratuszowej głos panny Brzechffy nie może się należycie rozwinąć i musi razić pewną ostrością, szczególnie w muzyce dramatycznej, w której przedewszystkiem zdaje się celować artystka. Radzibyśmy posłyszeć pannę Brzechffę w teatrze, potęga głosu i sam temperament artystyczny, to jest ta predylekcja dla muzyki dramatycznej, wskazują, że panna Brzechffa byłaby wyborną prymedonną.

Panna Mecenseffy w śpiewanych przez siebie piosnkach zachwycała nas koloraturą swego miłego ale słabego głosu, potężny głos panny Brzechffy zupełnie inny wydobywa efekt, ma on w sobie pełność, potęgę i surowość rzeźby. Szczególnie niższe tony ma artystka dziwnie pełne i piękne.

Z odśpiewanych przez p. Brzechffę ustępów dramatycznych, najwięcej się nam podobał pod względem wykonania ustęp z Lukrecji. Artystkę przyjmowano hucznemi oklaskami. W zastępstwie Lafontaine'a odśpiewał pan S. z wielkiem powodzeniem parę piosnek niemieckich, pp. Marek i Staniewicz odegrali na dwóch fortepianach prześliczny duet z Normy; pani Rakiewiczowa deklamowała: „Czemu mi smutno?“ Gabryelli Zmiechowskiej, serdecznie jak zwykle witana przez lwowską publiczność.

— **IX. Spis składek na pomnik dla Zofii Chrzanowskiej w Trembowli.** Z dniam 2. lipca 1871. było w książeczkach Tarnopolskiej kasy oszczędności i w srebrze złożone 1669 złr. 77 ct. a w kasie pozostało było 19 ct., do tego przybyło odtąd: 1. od Rady miejskiej Samborskiej z funduszów miejskich 20 złr. 2. od Jw. Julii Zawadzkiej z Suszczyna w drodze składki zebrane, a to: p. Julia Zawadzka 15 złr. Antoni Rogala Zawadzki 15 złr. Władysław Ciepielowski 1 złr. Witold hr. Zawadzki 5 złr. Kornel Suchodolski 10 złr. Ignacy Zabielski 2 złr. Edmund Lityński 5 złr. Roman Morawski 1 złr. N. Z. 1 złr., razem 55 złr. 3. od p. Domicelli Dulskiej 10 złr.—4. od p. Aleksandra Tomaskiego ze składki u oficjalistów państwa Jabłonów zarządzonej, bez wymienienia imion 15 złr.—5. z przedstawienia ruskiego teatru pod dyrekcją Pana Molenckiego, w Trembowli, dnia 2. sierpnia 1871 roku danego czysty dochód, z doliczeniem nadwyżki ponad cenę biletów, od p. b. Kazimierza Konopki 12 złr., od ks. Jana Bilińskiego 4 złr. i od p. Augusta hr. Starzeńskiego 3 złr. pozostałej w łącznej kwocie 37 złr. 50 ct. 6. Z przedstawienia polskiego teatru pod dyrekcją p. Woźniakowskiego w Trembowli dnia 15. sierpnia 1871. urządzonego czysty dochód z doliczeniem nadwyżki ponad cenę biletów jako to: od p. B. Kazimierza Konopki 7 złr. od ks. Jana Kucharskiego 1 złr. i od ks. ks. Jana Bilińskiego 4 złr. pozostałej w łącznej kwocie 32 złr. 48 ct. 7. od Wydziału powiatowego Tłumackiego z funduszów powiatowych 25 złr. 8. od Wydziału powiatowego Buczackiego z funduszów powiatowych 50 złr. 9. od Wydziału powiatowego Zbarazkiego z funduszu powiatowego 20 złr. a ze składki zarządzonej jako to: od gmin Bogdanówka 2 złr., Prosowce 60 ct., Netreba 1 złr., od p. Franciszka Smolnickiego z Nowik 2 złr., Dawida Aszkenazego 2 złr., N. N. z Dobrywód 20 ct., A. B. z Nowego Sioła 3 złr. 64 ct., Lubina Michałowskiego z Maksymowic 1 złr., Antoniego Petter 1 złr., ks. Jana Janickiego z Oprylowiec 1 złr. Walerji Strzałkowskiej z Korszyłówki 2 złr. 50 ct., Lubina Michałowskiego z Maksymówki 1 złr., razem 23 złr. 10. Z zabawy składkowej przez bawiących tu akademików Krakowskich i Lwowskich pp. Gruenberg, Olpiński, Schneider i Elektorowicz dnia 24. września 1871. urządzonej, czysty dochód 54 złr. 54 ct., co czyni razem 342 złr. 71 ct., z czego wydano na pocztę i t. p. wydatki komitetu 1 złr. 39 ct., złożono w Tarnopolskiej kasie oszczędności 300 złr. razem 301 złr. 39 ct., a zatem pozostało w kasie 41 złr. 32 ct., fundusz zaś pomnikowy złożony 1969 złr. 77 ct. Składając szczere podziękowanie wszystkim, którzy się do wzrostu funduszu pomnikowego przyczynili, upraszamy ziomków o dalsze łaskawe datki, ażebyśmy z wiosną mogli się jąć do wzniesienia pomnika, który wedle rysunków nam od kilku artystów udzielonych, będzie okazały i kosztować może około 5.000 złr. w walucie austrjackiej.

Szczególowo upraszamy zacne niewiasty polskie z uczuć patrjotycznych znane, by przy nadchodzących długich wieczorach zarządzeniem koncertów, deklamacyj, odczytów, loteryj fantowych i t. p. łaskawie zająć się raczyły, a w nadgrodę za ich trudy przedstawi się pomnik i przekaże przyszłości Polkę w obronie Ojczyzny.

Wszystkie Redakcje dzienników krajowych upraszamy o powtórzenie tego sprawozdania.

Trembowla 27. września 1871.

W imieniu komitetu
Adolf Promiński.

— **W Petersburgu** opowiadają sobie następującą anegdotkę: Na dworze następcy tronu zakazano mówić po niemiecku. Kto przekroczy ten zakaz, zapłacić ma 100 rubli kary na cele dobroczynne. Otóż miało się zdarzyć, że gdy raz car, jako Niemiec, zapomniał o tym zakazie i przemówił rodzinnym językiem, upomniał się synalek o grzywnę. Milcząc wyciągnął Aleksander Gottorp 100 rubli jako karę za język niemiecki i wręczył je następcy tronu.

— **Wiadomość bibliograficzna.** W drukarni M. F. Poremby we Lwowie drukuje się obszerna rozprawa p. n. „Mitologia słowiańska“. Druk najdalej za miesiąc ukończony będzie. Autorem tej rozprawy jest p. Edmund Gorgowicz, nauczyciel przy wyższej szkole ludowej w Busku.

— **Wiadomości literackie.** Bardzo ciekawa broszura pana Bronisława Wołowskiego, która u p. Richtera wyszła w dwóch edycjach, p. t. „Polacy w rewolucji paryzkiej“ przetłumaczoną została na język francuzki. Bracia Carey wydali ją w Genewie p. t. „Dombrowski et Versailles par B. Wolowski.“ Wydanie francuskie zostało rozszerzone i zaopatrzone w fac-simile dokumentów, któremi autor usprawiedliwia opinię swoją o rządzie Thiersa. Publicyści szwajcarscy przychylni dla sprawy, której broni p. Wołowski, przyjęli jego odkrycia.

„Strzecha“. Treść 10. zeszytu. Noc królewska. Powieść J. Zacharjasiewicza. (Ciąg dalszy.) Wspomnienia z Szwajcarji i Włoch. Przez J. Gordona. (Dokończenie). Lituanika Artura Grottgera, illustrowana wierszem przez Hugona Wróblewskiego II, (z ryciną) Kilkakrotne ach! czyli rozpamiętywanie starego buta. Humoreska przez Wincentego Szarzę. Łowy w karpatach. Obrazek z wycieczki do Karpat węgierskich (z ryciną). Baron Kobielski. Powiastka historyczna z niemieckiego przez Ludwikę Mühlbach, (z 3. rycinami). Do J. Gordona. Wiersz przez A. B. Brzostowskiego. Kronika J. J. Kraszewskiego i ze świata. Kącik humorystyczny „Strzechy“ (Z tek Chochlika z ryciną.)

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 9. października. „Wienerabendpost“ pisze, iż w ogłoszonym czeskim elaboracie ugodowym poraz pierwszy przedstawia się przedmiot, nad którym dyskutować można, celem porozumienia się prawnopaństwowej opozycji z państwem i z innemi królestwami i krajami. Z natury rzeczy wypływa, iż forma porozumienia się może być tylko konstytucyjna, płynąca z konstytucji istniejącej. Kompletnej Rady państwa zadaniem będzie, te sformułowane żądania zbadać i rozstrzygać o ich przyjęciu lub odrzuceniu. „Wienerabendpost“ spodziewa się, że zamiar rządu, przez kompletną Radę państwa, przy swobodnem porozumieniu się wszystkich szczepów zakończyć ostatecznie wewnętrzne skonsolidowanie się, znajdzie wszędzie najsilniejszą pomoc, a przedewszystkiem u tych, którzy wielokrotnie oświadczali, iż w drodze konstytucyjnej przedsięwziętej ugodzie opierać się nie będą.

„Wienerabendpost“ pisze w końcu iż z najzupełniejszą ufnością i spokojem oczekiwać będzie dalszego, konstytucyjnego rozwoju akcji ugodowej w Radzie państwa.

Praga 9. października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego po dłuższej mowie Riegera przyjęto jednogłośnie wniosek podania adresu do cesarza z załączeniem ustaw fundamentalnych. Potem nastąpiło sprawozdanie o ustawach fundamentalnych, o prawach narodowościowych i o ordynacji wyborczej. Następne posiedzenie jutro. Smolka był na posiedzeniu obecnym jako gość.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6	m. 42	rano.
„ „	„ 8	„ 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 7	m. 37	rano.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 8	„ —	wieczór.
ze Czeniowiec „	„ 7	— „	wieczór.
„ „	„ 2	„ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7	„ 24	wieczór.
„ „	„ 2	„ 50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 9. października 1871
godzina 2 min 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 118.50. Węgierskie kredyt. 109.00. Anglo-austr. 249.50. Unionsbank 258.40. Kolei Karola Lud. 259.50. Kolei siedmiogr. 173.00. Kolei połudn. 197.80. Kolei Alföldu 180.00. Kolei Elżbiety 237.75. Kolei lwowsko-czerniow. 171.25. Węg. Nordost 159.00. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 157.00. Węgierska Ostbahn 113.00. Indemnizacje galicyjskie 75.00. Losy z roku 1864 135.50. Usposobienie: spokojne.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.00. Akcje kredytowe 288.10. Akcje banku anglo austr. 249.60. Banku obrotowego 180.00. Kolei Karola Ludwika 260.00. Kolei południowej 198.30. Franko-austr. 118.50. Losy tur. 66.25. Akcje banku budow. 80.80. Losy węgier. 97.00. Kolei państwowej 384.50. Banku związk. 215.50 Napoleondor $9.48^1/_2$. Kolei Łupk. 159.00. Kolej Naddniestrz. O. nadatku. Usposobienie: mocne.

Berlin. Ruble papier. $81^3/_4$. Akcje kredyt. $161^3/_4$. Lombardy 110. Galizier $109^1/_2$. Kolej państwowa $214^5/_8$. Rumuńska $42^1/_4$. Banknoty austr. $84^3/_4$. Usposob.: mdłe.

Wrocław. Pszenica 98, żyto 70. owies 31.

Nadesłane.

Przestroga! Biorąc sobie za obowiązek przestrzedz pp. obywateli i szanownych odbiorców naszych, iż monter z fabryki naszej, nazwiskiem Alfred Temiński, posyłany do ustawiania machin, okazał się jako oszust i znikł od dni trzech bez opowiedzenia.

Dziś dowiadujemy się, iż tenże przyjmuje obstalunki i zadatki w imieniu naszem, tłumacząc się, iż jest z nami w spółce.

Zawiadamiamy przeto szanowną publiczność, iż z nikim w spółce nie jesteśmy, i nikomu upoważnienia do odbierania pieniędzy lub robienia obstalunków nie dawaliśmy, i tylko przez nas samych przyjęte obstalunki są ważne i wykonane będą.

Jegomość tenże, jak nam dziś donoszą, miał już trzy nazwiska, jest wzrostu średniego, barczysty, włosy ciemno bląd, liczy do lat czterdziestu.

Kolomyja 5. września 1871.

Lubin Biskupski i *Karol Rozmysłowski*, właściciele fabryki machin i narzędzi rolniczych.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. października

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 50	260 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	171 00	172 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 50	123 50
„ krajow. z wpł. 40%	62 50	64 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 00	85 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	74 75
Banku hipot. gal. 6%	89 00	89 75
Gal. zakł. kred. włość.	91 50	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	76 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 70
Dukat cesarski	5 64	5 72
Napoleondor	9 42	9 52
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 88	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 88	1 95
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 78
Srebro	117 50	119 00
Wiedeń d. 6. października		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	57 90	58 11
„ „ srebrem	68 25	68 60
Pożyczka rząd. z r. 1839	2[illegible]8 60	287 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	9· 00	90 50
„ „ „ 1860	97 75	98 00
„ „ „ 1864	133 50	134 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 00	126 25
Oblig. indemniz. gal.	74 75	74 0[illegible]
„ „ bukow.	73 00	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	251 00	251 25
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	288 20	288 40
Franko-Austrjackie	118 60	118 80
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	763 00	765 00
Vereinsbank	111 50	112 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 50	92 0[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 20	31 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	178 75	179 25
Karola Ludwika	258 50	259 00
Północna Ferdynanda	2087 00	2092 00
Franciszka Józefa	204 00	204 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 50	170 00
Rudolfa	157 75	158 25
Siedmiogrodzka	173 00	174 00
Staatsbahn	381 00	389 00
Południowa	194 25	194 50
Tramway wied.	209 50	210 00
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północno wsch.	159 00	161 00
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 50
Bank włościańsk. galicyjski	90 00	91 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	105 00	105 50
„ w. a. 5%	86 00	86 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 20	91 40
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 60
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 00
„ „ „ z III. em	81 00	82 00
Rudolfa	88 25	88 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 75	99 00
Południowej kolei	107 25	107 75
Państwowej kolei	137 00	138 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 00	95 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	183 00	184 00
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 00
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 80	86 90
Paryż 100 frank.	45 30	45 70
Londyn 10 ft. szter.	117 70	117 80
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	100 00	100 60

MARONÓW WŁOSKICH pierwszy transport, otrzymał F. W. Królikowski.

Słodkie dojrzałe **WINOGRONA z Feslau** (szczepu włoskiego najszlachetniejszego) zakupił handel

Karola Bałłabana

we Lwowie, 296, pod „Złotym Kogutem.“

Takowe nadchodzą w regularnych partjach **co dzień świeże.**

Staraniem mojem będzie **jak dotąd** i tego roku moich wielce Szanownych gości **dojrzałem, zdrowem i słodkiem gronem** zaopatrzyć.

Łaskawe rozkazy z prowincji uskuteczniam za zaliczką pocztową. 3205 5—12

Wyszedł z druku
i jest już w handlu księgarskim

kalendarz na r. 1872

pod tytułem :

NOWY HALICZANIN

Prócz zwykłych rubryk kalendarskich zawiera: **Gospodarstwo** : obejmujące wiadomości z różnych gałęzi zajęć domowych ze stósownemi rycinami w tekscie, ogółem do 100 artykułów gospodarczych i higienicznych; **Beletrystyka**: Sprawa bez adwokatów, szkic obyczajowo-humorystyczny z trzema rycinami; Prakseda Wiśniowiecka, powieść historyczna; **Biografie**: Sebastjan Klonowicz z ryc.; Józef Hauke-Bosak z portretem; Adam Mieczyński z ryciną; **Przyczynek do Pamiętnika narodowego** : Eubrawski Jędrzej. Grochowski Stanisław, Gawroński Andrzej. Szumlański Stanisław, Kuśnierczuk Michał: **Wspomnienia dziejowe** : Jan Sobieski w Jaworowie. Pobyt Kościuszki we Lwowie; Po klęsce Beresteckiej; Stary Bartosz rodem z Gniezna: **Anegdoty i ucinki**; Ustawy stęplowe, postanowienia pocztowe i telegraficzne; skład c. k. konsulatów w Rumunii; spis adwokatów w okręgach sądów krajowych we Lwowie i Krakowie; jarmarki krajowe i zagraniczne.

☛ Egzemplarz kosztuje 40 kr. — tuzin 3 złr. 50 kr. — SKŁAD GŁÓWNY: **Reinhold & Buber**, dom handlowy we Lwowie — Przesyłki zamówionych kalendarzy czynią się za zaliczką pocztową. 3245 1—3

Dla cierpiących

na rupturę

w spodnich częściach ciała.

MAŚĆ RUPTUROWA G. STURZENEGGERA W HERISAU, w Szwajcarji, uzyskała sobie z powodu swojej nadzwyczajnej skuteczności w cierpieniach rupturowych, macicznych i hemeroidalnych wielostronną wdzięczność. Liczne świadectwa stwierdzają o zupełnem wyleczeniu nawet zastarzałych chorób.

Na franco listowne żądanie wysyła się przepis użycia. Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 ct. tak u wynalazcy jakoteż we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera. 3098 10—12

L. 217.

Kradzież
koni z wozem.

Dnia 4. b. m. zbiegł z Tłumacza parobek Jędrzej Pauzner z parą końmi i wozem fabrycznym. Uprasza się w razie przydybania o przytrzymanie i doniesienie do c. k. Sądu Tłumackiego.

Opis osoby:

Jędrzej Pauzner, wiek: 20—24 lat, wzrost średni, włosy blond, twarz okrągła, mówi po polsku i po niemiecku; ubrany był w surdut siwy, kożuchem podszyty, spodnie płócienne, czapkę czarno-barankową i buciki.

Opis koni:

jeden wałach, ciemno siwy, 15. miary, 9 lat, na lewej stronie karku wypiętnowany Nr. 595. jeden wałach brudno kasztan (Schweisfuchs), miara: 15 i 2 strychy, 7 lat, grzywa biaława, przednia prawa pęcina biała, na lewej stronie karku wypiętnowany Nr. 724.

chomąty skórzane z poduszkami;

wóz wielki, deski nowe, okute, o żelaznych osiach. 3252 1—3

Od Przełożeństwa Obszaru dworskiego
Tłumacz dnia 6. października 1871.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz swierzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 3153 2—28

Kontrolora do browaru

posiadającego kilkoletnią praktykę w tym zawodzie, poszukuje skarb Zaleszczycki. Mogący złożyć kaucję 300 reńskich, będzie miał pierwszeństwo przed innymi. Zgłosić się można do właściciela Zaleszczyk. 3215 3—4

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyłyo skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie, inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi*, w Paryżu przy ulicy Richelieu 26.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch i w cukierni pp. Żmudzińskiego i Kosteckiego; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. 3146 1—12

Wieś Srodopolce

w powiecie Kamionka str. mająca 600 morg. ornego pola, 350 m. łąk i 270 lasu, propinacja i młyny 800 złr. dom mieszkalny o 14 pokojach, oficyna i budynki w najlepszym stanie, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Srodopolcach. 3224 2—3

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka. 3113 9—16

Uczennica p. Mikulego

życzy sobie dawać lekcje na fortepianie.

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“. 3249 1—2

Nakładem
podpisanego księgarza we Lwowie, wyjdzie
w przeciągu ośmiu dni

!! Kalendarz powieściowy !!

w zwykłym kwartowym formacie
po cenie 40 kr. w. a.

Kalendarz ten może być pobrany przez wszystkie księgarnie i składy papieru na prowincji: można go jednak sprowadzić wprost od podpisanego, przyczem przy przesłaniu 2 złr. na 5 egzemplarzy, koszta przesyłki przez wydawcę poniesione będą. Każdy odbiorca ma prawo żądać po zniżonej cenie **45** kr. w. a. **100 kart wizytowych** o dwu wierszach, zaś o trzech po cenie **60** kr. Przyjść więc mogą czytelnicy tym sposobem, po niezwykle taniej cenie do kart, wysyłanych w trzy dni po zamówieniu.

Mniejszej przesyłki jak 3 sztuki kalendarzyka wydawca nie uwzględni — a ponieważ nakład nie jest tak znacznym, przeto uprasza się o rychłe zamówienia aby potem egzemplarzy nie zabrakło.

Powyższy kalendarz odznacza się przedewszystkiem swą obfitością i wyborową treścią, z tego też powodu służyć może jako dzieło najstosowniejsze dla prowincji, gdzie o książki z braku czytelni tak trudno. **Zawiera prócz A. Malczewskiego: Marji. szkice J. Gordona, opowiadania, powieści znanych i ulubionych autorów, poezję, komedyjkę, itd. czyli do 12 arkuszy literackiej treści.**

Zamówienia przyjmują się tylko za przysłaniem asygnaty pocztowej, także przez urzęda pocztowe.

Z szacunkiem

H. Bodek
3251 1—4 księgarnia l. 74 m.

STANIS. CZERKAWSKI,

Dr. medycyny i chirurgii, lekarz kobiecych słabości i akuszer,

mieszka od 1. października przy ulicy Fresnela w domu Margoschesa p. l. 115 na IIgiem piątrze i ordynuje od 12tej do 2giej godziny. 3244 2—2

Prawdziwe

Pigułki Morisona

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3241 2—52

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **uraga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. 3241 1—12

Główny Skład dla Galicji, w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera*, przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.*

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że do mego

MAGAZYNU MÓD I KRAWIECTWA DAMSKIEGO,

Ulica Jezuicka Nr. 625 we Lwowie,

nadszedł świeży transport

TOWARÓW Z PARYŻA.

Najmodniejsze **kapelusze, czepki, stroiki, negliżyki, kwiaty, kołnierzyki, tiule koronkowe, woalki, kaszemiry na suknie, aksamity, krepy czarne angielskie do żałoby i najpiękniejsze pasmanterje.**

Otrzymałam również: **perfumy angielskie, pomady i pudry w najlepszych gatunkach.** 3254 1—3

Polecając się Szanownej Publiczności, czuję potrzebę wszystkich uprzedzić, że ceny tak samej roboty, jakoteż towarów, nader są umiarkowane, przy względzie na wysokość ich gatunków. — Ceny np. **kapeluszy od zł. 10 do 45,— czepki od zł. 4 do 23; stroiki od z. 3 do 18. — od roboty zaś sukni biorę od zł. 6 do 9. stosownie do wymagań.**

Matylda Malinowska.

Powróciwszy właśnie

Z PARYŻA

zaopatrzyłem handel mój w najgustowniejsze

Kapelusze damskie,
Paletoty i zarzutki,
Kostiumy i suknie,
Baszliki i okrycia,
Rotondy angielskie,
Materje jedwabne,
Materje wełniane,
Flanelki i sukienka,
Prawdziwe Waterproof,
Szale i chustki,
Aksamity i t. p. i t. p.

Tusząc sobie, że mogę wszelką konkurencję tutejszą, również jak i zagraniczną wytrzymać, polecam po najtańszych cenach powyższe artykuły.

Władysław Lewicki.

Całe wyprawy robię o10 % taniej od cen zwyczajnych.

3240 2—3

Wielki skład zabawek

Bawełny potendorfskiej

L. SEDLAK & S. PROGULSKI

we Lwowie, 3207 2—4

plac Halicki pod l. 362 (naprzeciw hotelu Georga),

polecają P. T. swój obficie zaopatrzony

skład rękawiczek pragskich,

kołnierzyków, krawatek, prawdziwej wody kolońskiej, mydeł i parfumerji, grzebieni, szczotek, towarów stalowych i galanteryjnych ze skóry, drzewa i żelaza, wszelkich potrzeb do szycia i haftowania, oraz zaczętych robót,

po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia listowne uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Instrumentów muzycz.

Strun włoskich

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszla, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Obstalunki w polskim języku 6—10

Najważniejszy!!!!
adres na Saison zimowy

J. N. Seidl. Wien, Wipplingerstrasse N. 2.

Kamizelki, Pończochy i Kamasze myśliwskie

Balowe **Kołnierze, Szale, Chustki** i francuskie **Pończochy** haftowane etc.

SPECJALNY SKŁAD
mężkich, damskich i dziecinnych

WYROBÓW

wełnianych i jedwabnych,
jako to :

PONCZOCH, SKARPETEK, KAFTANIKÓW, KALESONÓW, SPODNIC, RĘKAWICZEK

i wszystkich innych francuskich i angielskich
w zakres
DRUTOWEJ ROBOTY
wchodzących artykułów.

Pończochy jedwabne i wełniane, długie i krótkie, we wszystkich kolorach i jakościach

Jedwabne i damskie Kalesony i Kaftaniki

Kamasze dziecinne, damskie i mężkie w najlepszych gatunkach

Wełniane mężkie i damskie Kalesony i Kaftaniki

Ekspedytor pocztowy

mogący wykazać się dobrą rekomendacją, znajdzie natychmiast umieszczenie.

Bliższą wiadomość udzieli Urząd pocztowy w Bursztynie. 3253 1—3

Młody człowiek 17. lat, z ukończoną 4tą klasą gimnazjalną, poszukuje miejsca praktykanta w handlu żelaznym, galanteryjnym, lub korzennym.

Bliższa wiadomość w domu l. 504 ulica Pańska na dole drzwi Nr. 2. 3219 2—3

Ponieważ bawełna do robót pończoszkowych do niedawna słynnej dobroci, ostatnemi czasami znacznie się popsuła, sprowadził podpisany handel

prawdziwą bawełnę amerykańską

wprost z Ameryki

4 razy kręconą, najlepszej jakości i poleca takową po cenach fabrycznych. Jeden funt :

N. 4. 6. 8. 10. 12.	N. 14.	N. 16.	N. 18.	N. 20.	N. 22.	N. 24
Złr. 1.60.	złr. 1.64	złr. 1.66.	złr. 1.70.	złr. 1.74	złr. 1.84.	złr. 1.86.

N. 26	N. 28	N. 30	N. 32	N. 34	N. 36	N. 40.
Złr. 1.94.	złr. 1.98.	złr. 2.8.	złr. 2.16.	złr. 2.24.	złr. 2.32.	złr. 2.40.

Utrzymuje także z tej samej fabryki nici do szycia na maszynie najlepszej jakości po cenach fabrycznych.

F. Knauer
płócienny i bławatny handel pod „złotym Lwem,“

3212 4—4

Wszelkie zamówienia z prowincj uskutecznia się bezzwłocznie.

SKŁAD FABRYCZNY

TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH

Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski

w Wiedniu,
Kärntnerring, 17 — Palais Wertheim,

poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracyj na sufity, listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do okien.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie
zamówienia pod odpowiedzialnością.

3164 24—30 Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Nowo urządzony

Skład towarów galanteryjnych i norymbergskich

pod firmą ;

KAMIL STRZYŻOWSKI

we Lwowie, w rynku p. l. 156 w lokalu poprzednio p. Adamskiej, obok handlu p. Wakarecy i Sp. zaopatrzył się w kompletny wybór następujących artykułów :

Wszelkich przyborów do podróży, jako to:

Kufry, Kufereczki ręczne, Torby, Torebki skórzane i Water-Proof, Necessery podróżne i na robótki, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Cygarówki i t. p.

Parasole, Laski, Kalosze, Cygarniczki bursztynowe, piankowe i drewniane, cybuchy i fajki.

Rękawiczki, Krawatki, Szaliki, Kołnierzyki, Szpinki do koszul, Broszki, Kulczyki. Medaliony, Branzolety, Diademy, Narmy, Motylki do włosów, Łańcuszki stalowe i z prawdziwego „Talmi“ złota.

Perfumy, Pomady, Mydełka angiels. i francuz. Prawdziwa woda kolońska. Grzebienie, Szczoteczki, do zębów i paznokci w różnych jakościach.

Szkatułki, Toaletki, Cukierniczki, Czajniki z angielskiego metalu, Tace, Lichtarze, Noże i Widelce, Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki z fabryk angielskich. Żelazka do prasowania, Młynki do kawy i serwisy na ocet i oliwę.

Wielki wybór Zabawek dla dzieci, Kart do grania i wszelkich przyborów do pisania.

Znaczny zapas Bawełny różnokolorowej oraz prawdziwej pottendorfskiej, Estramadury, francuzkiej do haftu, nici, jedwabiu do szycia ręcznego i maszynowego, Włóczki berlińskiej, Peli, Kordonków, Sznelek i Paciorków w komplecie do haftu.

Roboty na kanwie zaczęte i skończone.

Gorsety, Kaftaniki damskie i mężkie, Kalesony oraz Szkarpetki flanelowe, niciane i bawełniane.

Aksamitki, Wstążki, Weloniki, Gazy, Krepy, Tiule brukselskie, Illuzje, Muszliny‘ Tiuliki, Blondyny, Organtyny, Kwiaty i Pióra do kapeluszy.

Frenzle jedwabne i wełniane, Krepiny, Taśmy, Guziki szmuklerskie do ubierania sukien. Guziki niciane i płócienne do koszul oraz perłowe, rogowe i szklanne, Rogi do gorsetów i Perkal glacé we wszystkich kolorach. 3243 2—3

Przędza żółta i szara, sznurowadła jedwabne i bawełniane, maszynki do kapsli, kokardki i elastyka do bucików.

Utrzymuję także skład doborowej herbaty chińskiej.

☛ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniam spiesznie i najpunktualniej ☚

Starając się najusilniej, godnie odpowiedzieć memu powołaniu, polecam Skład mój łaskawym względom wielce szanownej Publiczności.

KAMIL STRZYŻOWSKI.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównano w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość: 1 2 3 5 10 15 20 25 ctnr.
Cena: 16 21 25 35 45 55 70 80 zlr.

Wytrzymałość: 30 40 50 ctnr.
Cena: 90 100 110 złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute sprawdzone **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość: 15 20 25 30 40 50 ctnr.
Cena: 150 170 200 230 250 300 złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 zł, zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu sprawdzone i cechowane wagi mostowe (za poręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość: 50 60 70 80 1000 120 ctnr.
Cena: 300 400 450 500 550 600 złr.

Wytrzymałość: 150 200 300 500 cnr.
Cena: 650 750 900 1200 złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (za poręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość: 80 70 60 50 40 30 20 funt.
Cena 30 $27\frac{1}{2}$ 25 22 20 18 15 złr.

Wytrzymałość: 10 4 2 1 funt.
Cena 12 $7\frac{1}{2}$ 6 5 złr.

Ważki od tychże zdjąć się dające odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycji. Wagi huśtające markują, jako najmniejszą wagę $\frac{1}{32}$ łuta.

☛ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. 3129 1—?



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, *Margarethen Griesgaasse Nr. 26.* **Główny skład:** *Stadt, Singerstrasse Nr. 10.*

☛ Obstalunki dla nas przyjmują także pp. Krasicki, Kraiński i Spółka we Lwowie.

Wydawca i właściciel ... oty Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.